

Ceny prenumeraty:  
we Lwowiebez doreczenia do do-  
mu r  
z dost:z prze-  
za grNum  
Lw

25 gr.

Słowo Polskie

Słowo Polskie

codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2, cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.955. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzydzielny 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

# „W petlicy kredytów zagranicznych”.

Od własnego korespondenta „Słowa Polskiego”.

Berlin, 15 lipca.

Opozycyjny dziennik berliński „Local Anzeiger” z 12 bm. stwierdziwszy w tytule, iż życie gospodarcze Niemiec współczesnych znalazło się „w petlicy kredytów zagranicznych”, mniej więcej w następujący sposób umował przyczyny tego zjawiska.

Powojenne generacje gospodarcze nauczyły się zaciągać lekkomyślnie długi. Uwierzono w Niemczech, że przy pomocy kredytów można osiągnąć wszystko: budować fabryki, pobudzać koniunkturę, usuwać wszelkie niedomagania gospodarcze. Powstały więc całe organizacje, których wyłącznym celem było wydostawanie kredytów zagranicznych. Pośrednictwo w wydobywaniu tych kredytów było znakomitem i bardzo „modnym” interesem. Nikt zdawał się nie widzieć niebezpieczeństw, tkwiących w całym tym systemie. Obok przedsiębiorstw prywatnych, stosowały go w szerokich rozmiarach również gminy. Konsekwencją takiej gospodarki była agitacja, jaka zarysowała się ostatnio na niemieckim rynku dewizowym, która spowodowała gwałtowną potrzebę nowych kredytów. I doszło do tego, że podczas gdy kiedyś pertraktacje o kredyt kilkuset milionów uważane były za wielkie wydarzenia dziś operuje się już miliardami. Wszystkiego tego dążyć się uniknąć, gdyby w porę „zabremzowano”. „Błąd jednak raz został popełniony — kończył się artykuł cytowanego dziennika — i gospodarstwo niemieckie musi się pogodzić z bardzo ciężkim, poniekąd zawstydzającym położeniem, bowiem tego rodzaju jazdy do Kanossy, które dziś stały się konieczne, nie były nawet zmuszone czynić państwa o „chronicznych troskach finansowych, jak np. Turcja, czy Meksyk”.

Tyle organ opozycyjny. Ale gdy w pierwszej fazie zawiódła akcja Luthra, gdy coraz jaśniejszym stawał się fakt, że ratunek z obecnych opresji gospodarczych znaleźć będą mogli Niemcy tylko za cenę przyjęcia pewnych warunków politycznych, podkrotowanych przez kredytodawców zagranicznych, gdy „Darmstädter und Nationalbank” stanął w obliczu katastrofy, gdy rząd zamknął przejściowo giełdę, gdy okazało się, że na sanację gospodarstwa niemieckiego kanclerz Bruening potrzebuje ponoć co najmniej 4 miliardów marek — podobnym językiem, co organy opozycyjne zaczęły przemawiać i organa popierające obecny rząd.

Stwierdzały one zgodnie, że gospodarka niemiecka lat powojennych popełniła największy błąd, rozbudowując przy pomocy krótkoterminowych kredytów zagranicznych fabryki i różnego rodzaju przedsiębiorstwa. Przyczem lekkomyślnie kredyty te uważano właściwie za długoterminowe wierząc święcie, że zawsze będą przedłużane. Organa prorządowe stwierdzały wreszcie, że pieniądze pożyczane za granicą, w dużej części zużytkowywane były w sposób nieprodukcyjny.

Gdy granica, bacznie obserwująca gospodarkę niemiecką poczęła, zwłaszcza od maja br. systematycznie wy-

cofywać swe kredyty krótkoterminowe musiało nastąpić nieuniknione załamanie na całej linii. Ale nie tylko to było przyczyną załamania. W bezprzykładny sposób — o czym nie wszyscy chętnie piszą i mówią zaczęła się ucieczka kapitału za granicę. Trudno jest się dowiedzieć o wysokości sum, które w stosunkowo krótkim czasie wywędrowały z Niemiec. Niektóre organa prasowe wymieniają sumę paru miliardów twierdząc, że wobec tego ewentualnego rozporządzenie rządu przeciwko „ucieczce kapitału będzie spóźnione, gdyż winno być wydane co najmniej przed dwu czy trzema tygodniami.

Z sytuacji, jaka się wytworzyła część opinii niemieckiej wyciąga wniosek o tem, że jak najszybciej trzeba

zakończyć dotychczasową „Pumpwirtschaft”. Publicysta gospodarczy W. Vogel stawia w „Die Welt am Montag” tezę, że na ołtarzu sanacji życia gospodarczego w Niemczech, trzeba z całą bezwzględnością poświęcić wszystkie niezdrowe organizacje gospodarcze, a zwłaszcza szereg banków, których jest w Niemczech co najmniej o 50 proc. za dużo. Dla tej części opinii niemieckiej, nawet ciężkie warunki angielsko - francuskie, nie stawały niespodzianką.

Według informacji niektórych organów prezydent Banku Rzeszy dr. Luther, w czasie swych napowietrznych podróży miał się starać przede wszystkim o kredyt zagraniczny — najpilniejszy, w wysokości 2—3 miliardów marek. Suma ta ma odpowiadać mniej

więcej ilości pieniędzy, które banki zagraniczne w ciągu ostatnich sześciu tygodni wycofały z Niemiec. Ostatnie wieści z Bazylei brzmią dla Niemiec optymistycznie. Zagranica zapewne ostatecznie udzieli Rzeszy najpilniejszego kredytu — jak i następnych. Niemcy, mówiąc słowami opozycyjnego dziennika, tkwić będą nadal „in der Schlinge der Auslandskredite”.

Czy zdołają się z tej petlicy szybko wydostać, zwłaszcza wobec grzechów gospodarczych, które popełniali systematycznie w latach ubiegłych — w to należy wątpić. Fakt ten stanowi poważną gwarancję, że pomimo rozlicznych giestów, nie wkroczą na drogę niespodzianek politycznych. Chyba, że ster rządów w Niemczech przejdzie w zupełności w inne ręce. T. M. K.

## Wojewoda lwowski -- dr. Józef Roźniecki.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17 lipca (B.) Dowiadujemy się, że w sprawie obsadzenia stanowiska wojewody lwowskiego zapadła ostateczna decyzja.

Stanowisko to zdecydowano powierzyć dotychczasowemu wicewojewodzie łódzkiemu dr. Józefowi Roźnieckiemu.

Dr. Józef Bolesław Roźniecki urodził się w r. 1890 w Kijowie. Studia ukończył w Małopolsce Wschodniej. W r. 1914 wstąpił do Legionów, w których przebył całą kampanię wojenną, a następnie w wojsku polskim ukończył wyższą szkołę wojenną. W okresie po-

wojennym dr. Roźniecki ukończył studia prawnicze na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i uzyskał stopień doktora praw. W wojsku posiadał dr. Roźniecki stopień majora dyplomowanego.

=□=

## Na giełdzie warszawskiej -- ożywienie Optymistyczne nastroje w związku ze zwrotem w sytuacji międzynarodowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17 lipca (B.) Na giełdzie warszawskiej panowało dziś duże ożywienie w związku ze wzrostem zaufania kapitałów do papierów wartościowych.

Wiadomość o pomyślnym rozwoju rokowań między mocarstwami w sprawie sanacji stosunków w Niemczech i zapowiedź kontroli życia gospodarczego Niemiec wywołały optymistyczny nastrój w sferach finansowych.

(Szczegóły propozycji francuskich w sprawie międzynarodowej kontroli gospodarki Rzeszy podajemy na str. 2).

Spodziewają się one poprawy ogólnej koniunktury międzynarodowej, a w związku z tem ożywienia w przemyśle.

Tem tłumaczy się duży popyt na giełdzie akcyjnej i bardzo mocna tendencja, która nienotowana była już od dłuższego czasu.

### KURS DOLARA.

Warszawa. 17 lipca (B.) Na prywatnym rynku pieniężnym w Warszawie

zapanowała dziś bardzo słaba tendencja dla dolara gotówkowego.

Spekulanci i kulisa giełdowa, obawiając się silniejszego spadku kursu dolara, zaofiarowali większą ilość banknotów dolarowych, wskutek czego kurs obniżył się w porównaniu z dniami wczorajszym o jeden punkt, t. j. do 9'10. Kurs ten jednak jest niepewny i dolar znajdował bardzo mało chętnych nabywców.

Bank Polski natomiast w dalszym ciągu utrzymuje kurs dolara na wysokim poziomie, nie pozwalając w ten sposób giełdzie prywatnej na spekulację.

Marka niemiecka na giełdzie prywatnej w dalszym ciągu utrzymywała się na poziomie 1'90 do 2'00. Na rynku panuje zupełna dezorientacja co do marki niemieckiej i banki powstrzymują się zupełnie od wszelkich operacji tą walutą.

=□=

## GIEŁDY NIEMIECKIE NIE PRĘDKO BĘDĄ OTWARTE.

Berlin. 17 lipca (PAT.) Wyłoniona przez zarząd giełdy berlińskiej komisja dziesięciu obraduje obecnie nad kwestią wznowienia notowań. Nie należy liczyć się z otwarciem niemieckich giełd akcyjnych w bieżącym miesiącu. Jako kursy likwidacyjne przyjęte mają być ostatnie kursy giełdy berlińskiej z ubiegłej soboty.

Berlin. 17 lipca (PAT.) Od godz. 11 w południe toczyły się tu narady komitetu gospodarczego rządu Rzeszy.

Ośrodkiem obrad był przygotowywany dekret prezydenta Rzeszy przeciwko ucieczce kapitałów niemieckich za granicę. Przewidywana ma być wyżka podatku od kapitałów, utrzymywanych zagranicą. Projektowane jest również wprowadzenie zaprzysiężonej deklaracji o wysokości majątku zagranicą oraz o ograniczeniu lub zniesieniu tajemnicy bankowej dla majątków niemieckich posiadanych zagranicą w instytucjach finansowych.

Pozatem opracowano rozporządzenie wykonawcze do dekretu o obrocie dewizowym. Dla wszelkich przeliczeń ważne mają być wyłącznie urzędowe kursy berlińskie. Pozatem oczekiwane jest również w ciągu bieżącego tygodnia ogłoszenie dekretu o reformie prawa akcyjnego.

=□=

# Kamień probierczy dobrej woli Niemiec.

## Pod jakimi warunkami mogłyby Niemcy dostać pożyczkę?

KONTROLA MOCARSTW NAD GOSPODARKĄ RZESZY. — 10-LETNI ROZEM POLITYCZNY. — REZYGNACJA Z ANSCHLUSSU I ZBROJEŃ.

Paryż. 17 lipca (PAT.) Rada ministrów, która obradowała wczoraj wieczorem powzięła doniosłe propozycje, które niezawodnie wywrą decydujący wpływ na zażegnanie kryzysu niemieckiego. Rada ministrów po dłuższej dyskusji przyjęła za podstawę propozycje, które mają być uczynione Niemcom, memoriał zredagowany w części politycznej wedle wskazówek Brianda i Berthelota sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych zaś w części finansowej przez ministra finansów Flandina.

Memoriał ten zaznacza na wstępie, że bankructwo Niemiec nie może być przepisywane daninie odszkodowań, lecz wadliwej polityce niemieckiej. Dalej memoriał wskazuje na możliwość zastosowania dwóch środków będących w stanie ułatwić poprawę sytuacji finansowej Niemiec a mianowicie:

1) Bank francuski, angielski, oraz amerykański Federal Reserve Bank przy współudziale emisyjnych banków Holandii, Szwajcarii, Skandynawii i Włoch oddadzą do dyspozycji Banku Rzeszy kredyt w wysokości 500 milionów dolarów, który pozwoli Niemcom na utrzymanie kursu marki.

2) Niezależnie od tego Francja, Stany Zjednoczone, Anglia, Włochy i Belgia udziela Niemcom 10-letniej pożyczki w takiej samej wysokości co powyższy kredyt.

Pożyczka ta zagwarantowana będzie przez niemieckie wpływy celne. Ustąpowiony zostanie

komitet gwarancyjny, złożony z przedstawicieli 5 mocarstw udzielających pożyczki.

Komitet ten otrzyma atrybucje istniejącego za czasów planu Davesa komitetu tek zwanego zastawionych dochodów. Kontrolowane będzie nie tylko użytkowanie dochodów z wpływów celnych lecz również wszelkie późniejsze operacje pożyczkowe Rzeszy Niemieckiej zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne, z których żadna nie będzie mogła mieć miejsca bez wydania przez komitet swej opinii.

Rzesza niemiecka będzie musiała zobowiązać się, że wznowi wypłaty z tytułu planu Younga po upływie rocznego moratorium Hoovera, tj. dnia 1 lipca 1932. Dochody z wpływów celnych obrzucone będą na te wypłaty.

Co się dotyczy udzielonych kredytów w wysokości 500 milionów, zwrócone one będą w terminie w miarę ustabilizowania kursu marki.

Po ustaleniu powyższych warunków finansowych zaaprobowanych przez Radę ministrów, memoriał wskazuje następnie na

konieczność otrzymania od Rzeszy niemieckiej gwarancji, że nie będzie ona powiększała swoich wydatków na cele wojenne, że zaniecha budowy pancernika B jak również myśli o unii celnej z Austrią.

Wreszcie jako warunek o charakterze ogólnym Niemcy powinny zobowiązać się, że zachowają

rodzaj rozejmu politycznego w ciągu 10 lat

dla zwrotu udzielonej im pożyczki i że nie będą rozpoczynali żadnych działań zaczepnych przeciwko swoim sąsiadom. Francja ze swej strony powzięłaby te same zobowiązania.

Wedle wiadomości, które obiegają wczoraj późnym wieczorem środowiska finansowe, przyjęcie opracowanych przez Berthelota i Flandina propozycji udzielenia pomocy finansowej Niemcom nie poszło na Radzie mini-

strów bardzo łatwo. Kilku ministrów zajmujących wybitne stanowiska w rządzie podnosiło przeciwko tym warunkom poważne obiekcje, wskazując między innymi że udzielone przez Francję pożyczki dla Niemiec sięgają już poważnej sumy 4 miliardów franków, sumy ogromnej jak na obecne czasy, wobec trudności gospodarczych, z którymi Francja ma również do czynienia.

Ostatecznie jednak na Radzie ministrów udało się dojść do porozumienia wobec konieczności sformułowania warunków jasnych i możliwych, które byłyby kamieniem probierczym dobrej woli Niemiec i ich chęci wejścia na to-

ry polityki ożywionej duchem prawdziwie europejskim.

Londyn, 17 lipca. (PAT) Francuski projekt w sprawie pożyczki dla Niemiec uspokoił znacznie giełdę londyńską, która powróciła dziś do równowagi. Kurs funta doznał dziś poprawy.

W angielskich kołach miarodajnych przyjęło inicjatywę francuską przychylnie.

AMBAS. CHŁAPOWSKI U PREMJE-RA LAVALA.

Paryż. 17 lipca. (PAT) Premier Laval odbył w dniu 16 b.m. dłuższą konferencję z ambasadorem polskim w Paryżu Chłapowskim.

## Rano w Paryżu, wieczorem w Londynie

### Przygotowania do decydującej konferencji mocarstw.

Paryż. 17 lipca. (PAT) Premier Laval zawiadomił ministra Hendersona, że kanclerz Brüning i minister Curtius przybywają do Paryża jutro po południu oraz przedstawił mu rezultaty narad wczorajszych francuskiej Rady ministrów w sprawie niemieckiego kryzysu finansowego.

Następnie premier Laval przyjął ambasadora włoskiego Manzonię, za pośrednictwem którego zaprosił ministra Grandiego, aby zatrzymał się w Paryżu w niedzielę w drodze do Londynu, gdzie weźmie udział w konferencji ministrów.

Jutro o godz. 16-tej premier Laval przyjmie ministrów niemieckich oraz angielskiego, amerykańskiego i włoskiego.

W poniedziałek narady ministrów odbędą się rano w Paryżu, a wieczorem w Londynie.

Agencja Havasa podaje, że narady ministrów mogłyby się okazać bezużyteczne, o ileby porozumienie zasadnicze francusko-niemieckie co do warunków współpracy francuskiej nad odbudową finansową Rzeszy nie doszło zawczasu do skutku.

Nowy Jork, 17 lipca. (PAT) Hoover udzielił Stimsonowi instrukcji co do ograniczenia czynnego udziału w Sta-

nach Zjednoczonych w konferencji londyńskiej do spraw gospodarczych.

EKSPERCI FINANSOWI PRZYGOTOWUJĄ GRUNT.

Londyn, 17 lipca. (PAT) Eksperti finansowi, reprezentujący Anglię, Belgię, Francję, Niemcy, Włochy, Japonię i Stany Zjednoczone obradowali dziś w gmachu ministerstwa skarbu, badając sprawy, związane ze sposobami realizacji planu Hoovera.

Obrady dzisiejsze były ograniczone do przygotowania spotkania ministrów wyznaczonego na poniedziałek wieczorem.

PO RAZ PIERWSZY OD CZASÓW WERSALU.

Londyn, 17 lipca. (PAT) Wielkie wrażenie wywarła w Londynie decyzja Hoovera, aby Stimson wraz z Mellonem i Gibsonem wzięli udział w konferencji nie w charakterze obserwatorów, lecz równorzędnych z innymi delegatami.

Podkreślają tu, że od czasu Wersalu jest to pierwsza międzynarodowa konferencja o charakterze ogólnym, w której Ameryka bierze udział jako strona.

## Dekret prasowy Hindenburga.

Berlin, 17 lipca (PAT) Dziś późnym wieczorem ogłoszony został drugi dekret prezydenta Rzeszy o zwalczaniu ekscesów politycznych. Jest to dekret prasowy, zobowiązujący redaktorów odpowiedzialnych do ogłaszania na żądanie władz Rzeszy i władz krajowych wszelkich enuncjacji względnie oświadczeń władz w miejscu przez nie

wskazanem. Publikacja oświadczeń nastąpić powinna natychmiast.

W dniu ogłoszenia nie wolno zaopatrzyć nadesłanych oświadczeń lub enuncjacji jakimkolwiek napisami, tytułami lub komentarzami. W wypadkach niestosowania się do tych przepisów przewidziana jest konfiskata względnie zawieszenie wydawnictwa.

## Powstrzymują się z horoskopami.

### „Brüning i Curtius postawieni wobec ciężkich decyzji”.

Berlin, 17 lipca. (PAT) Wedle informacji biura Conti, omawiane były na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu Rzeszy m. in. kwestje związane z wyjazdem ministrów niemieckich do Paryża. Koła rządowe zdają sobie sprawę, podkreśla biuro Conti, że podróż ta będzie miała znaczenie decydujące.

Ze strony poinformowanej niemieckiej podkreślają, że rząd Rzeszy nie został uwiadomiony o warunkach względnie o konkretnych planach mocarstw, o jakich pisze prasa paryska. Niemniej jednak niemieckie koła polityczne nie wątpią, że ministrowi fran-

cuscy przedłożą kanclerzowi Brüningowi i min. Curtiusowi postulaty, które postawią niemieckich mężów stanu wobec decyzji ciężkich i odpowiedzialnych.

Zdaniem niemieckich kół poinformowanych, w obecnej chwili niemożliwe jest stawianie jakichkolwiek horoskopów. Delegaci Niemiec w każdym wypadku nie zgodzą się na żadne warunki, nie odpowiadające poczuciu honoru Niemiec.

REICHSTAG NIE BĘDZIE ZWOŁANY

Berlin, 17 lipca. (PAT) Konwent se-

natorów odrzucił na dzisiejszym posiedzeniu wnioski o zwołanie Reichstagu. Za zwołaniem głosowali tylko wnioskodawcy, reprezentujący 228 głosów, — wobec ogólnej liczby 392 głosów.

WYWIAD Z DR. SCHACHTEM.

Berlin, 17 lipca. (PAT) „Deutsche Allgemeine Ztg.” ogłasza wywiad z b. prezydentem Banku Rzeszy dr. Schachtem, który oświadczył, że faktycznie na wezwanie kanclerza Brüninga brał w niedzielę udział w obradach gabinetu w sprawie Danatbanku, nie otrzymał jednak żadnej propozycji objęcia nowego stanowiska rządowego.

REGULARNA BITWA POLICJI Z KOMUNISTAMI W GELSENKIRCHEN.

Berlin, 17 lipca. (PAT) W Gelsenkirchen doszło wczoraj w nocy do nie zwykle poważnych rozruchów komunistycznych. Demonstrujący komunistki pogasili w jednej z dzielnic wszystkie latarnie uliczne. Policja zaalarmowana została równocześnie z 20 punktów. Między oddziałami policji a demonstrantami doszło do regularnej bitwy, przyczem wymieniono kilkaset strzałów.

Demonstranci obrabowali sklepy z artykułami spożywczymi. Około godz. 2 w nocy dzielnica opanowana przez demonstrantów pogrążona była w głębokich ciemnościach. Starcia z policją i strzelanina trwały do rana.

BANK GDAŃSKI PODWYŻSZYŁ STOPE DYSKONTOWA.

Gdańsk, 17 lipca. (PAT) Bank Gdański podwyższył dziś stopę dyskontową z 6 na 7 proc., a stopę lombardową z 7 na 10 proc., uchylając jednocześnie restrykcje kredytowe, wprowadzone w poniedziałek 13 b. m.

DEFEKT WSKAŹNIKA — WYWOŁAŁ NIEOCZEKIWANE SKUTKI.

Londyn, 17 lipca. (PAT) Wielkie poruszenie jakie miało miejsce wczoraj w City wywołane zostało wiadomością o podwyższeniu stopy dyskontowej Banku Angielskiego. Wiadomość ta podana została przez Stock Exchange za pomocą elektrycznego wskaźnika. Wiadomość ta była nieprawdziwa i powstała wskutek defektu wskaźnika.

FRANCJA WZNAWIA STOSUNKI HANDLOWE Z SOWIETAMI.

(Telefonicznie od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lipca. (G) Z Paryża donoszą: Francuski dziennik urzędowy ogłosił wczoraj dekret, który znosi wszelkie wydane w swoim czasie ograniczenia dla towarów sowieckich importowanych do Francji. Z drugiej strony „Moskiewskie Izwiestia” ogłaszają analogiczne rozporządzenia komisarza handlu, znoszące podobne ograniczenia sowieckie w stosunku do towarów francuskich.

Od dnia dzisiejszego między Francją a Sowiecami wznowione zostają zatem normalne stosunki handlowe. Fakt ten świadczy niewątpliwie o wybitnym wzmożeniu się wpływów Francji w Sowietach.

## Osobiste.

Kosów koło Kolomyj. (Tel. wł.) Do zakładu dr. Tarnawskiego w Kosowie zjechał na kurację wicemarszałek Sejmu dr. Karol Polakiewicz.

**Własna flota morska**  
**TO TWÓJ DOBROBYT**  
Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 1  
**1 złoty rocznie**  
otrzymasz legitymację  
członka Komitetu Floty Narodowej.

# Jak bracia Halperinowie z P.P.G. zarobili miliony kosztem Skarbu Państwa i wierzycieli.

## Fantaszyczne wprost szczegóły o brzymiej afery oszukańczej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 lipca. (G) Jak już donosiliśmy, w środę 15 b. m. aresztowano w Grudziądzu prezesa zarządu i generalnego dyrektora znanej fabryki wyrobów gumowych w Grudziądzu P. P. G. — Samuela Halperina. Poza-tem aresztowano członka zarządu tej firmy Belousa; dziś zaś aresztowano w lokalu centralnego biura zjednoczonych fabryk gumowych „Polgum“ w Warszawie — młodszego brata Samuela, Ferwela Halperina.

Afera dyrektorów P. P. G. nabiera cech sensacyjności. Oszukańcza działalność dyrektorów tej firmy naraziła tak fabrykę jak i Skarb Państwa na milionowe straty, grzebiąc przedsiębiorstwo.

**Oszuści bogacili się 5 lat kosztem Skarbu i wierzycieli.**

Aresztowani oskarżeni są przede-wszystkiem o rozmyślne niszczenie i fałszowanie dokumentów firmy w celu zmniejszenia opłat stemplowych itp. Skarb Państwa poniósł z tego tytułu straty, sięgające dwóch milionów zł.

Będąc pełnomocnikami firmy P.P.G. Halperinowie celowo rozporządzali majątkiem firmy na jej szkodę. Udzielali mianowicie niczem niezasadnionych bonifikat i darowizn, na skutek czego firma poniosła straty, sięgające 160.000 zł. Poza-tem Halperinowie zakupywali surowiec i materiały nie bezpośrednio od producentów, lecz przez firmy pośredniczące, w których sami byli zainteresowani. Wskutek tego P. P. G. płaciła znacznie drożej za surowce, niż wynosiły ich ceny rynkowe.

Najbardziej skomplikowane machinacje prowadzili Halperinowie ze spółką ubezpieczeniową Societe de Credit et de Garantie w Genewie, którą sami założyli a następnie zawierali z nią fikcyjne umowy ubezpieczeniowe. Halperinowie wpłacali na konto firmy genewskiej rzekome wkładki ubezpieczeniowe. Były to sumy bardzo wysokie, fikcyjne ubezpieczenia były bowiem od strat handlowych. Przez te oszukańcze machinacje Halperinowie narazili firmę P. P. G. na straty około dwóch milionów zł., a Skarb Państwa na kwotę odpowiednich podatków od tej sumy.

Ogółem straty Skarbu Państwa z powodu oszukańczych manipulacji Halperinów sięgają kwoty 3-ch milionów zł. Przedsiębiorstwo straciło jeszcze więcej, bo około 5-ciu milionów złotych.

Za pieniądze, uzyskane w oszukańczy sposób, kombinatorzy stawiali fabrykę wyrobów gumowych w Malborgu, w Prusach Wschodnich. Rząd niemiecki udzielił Halperinom bezpłatnych terenów na budowę fabryki i zwolnił ich od niektórych podatków na okres lat kilkunastu.

Halperinowie pochodzą z rodziny żydowskiej z kresów wschodnich.

Warszawa, 17 lipca. (B) Z dobrze poinformowanych kół przemysłowych i finansowych Agencja „Iskra“ otrzymała szereg niezmiernie ciekawych danych o działalności zarządu spółki P. P. G.

P. P. G. jest spółką akcyjną, ale wszystkie akcje znajdują się w rękach Samuela Halperina, względnie jego brata, Ferwela.

Samuel Halperin zorganizował swoje przedsiębiorstwo w sposób naprawdę niezwykły.

Wiadomo powszechnie w warszawskich kółach przemysłowych, że Sa-

muel Halperin założył w miejscowości Wadus, w księstwie Lichtenstein, gdzie podatki są najniższe w świecie, towarzystwo „Sika“ i w tem towarzystwie zakupywał surowiec t. j. gumę angielską dla P. P. G. Za surowiec, zakupiony w firmie „Sika“, płaciła P.P.G. cenę o 40—50 proc. wyższą od cen rynkowych. Dochody czerpało stąd towarzystwo „Sika“, a więc Samuel Halperin.

Surowiec zakupywano właściwie nie bezpośrednio we firmie „Sika“, ale we francuskiej firmie „Alcan“ w Paryżu.

Z tej firmy otrzymywano oryginalne rachunki, dokonywano w Grudziądzu odpowiedniej „kalkulacji i sprzedaży“, a materiał w ten sposób skalkulowany przesyłano do Wadus w księstwie Lichtenstein.

W Wadus fabrykowano odpowiednie rachunki na surowiec, nabyty po cenie rzekomo wyższej, i przesyłano je do P. P. G. Ze swej strony P. P. G. płaciła należność firmie „Alcan“, oczywiście ceny normalne rynkowe, ale w buchalterji swojej księgowala zakupy po cenie wyższej.

Uzyskana w ten sposób różnica szła dla Samuela Halperina.

Oprócz przedsiębiorstwa „Sika“, założył Samuel Halperin w tej samej miejscowości Wadus dwa inne przedsiębiorstwa, a mianowicie

„Sika-Stiftung“ i „Syam-Stiftung“.

W obu tych przedsiębiorstwach, należących również do Samuela Halperina, P. P. G. zaciągała pożyczki długoterminowe, płacąc lichwiarskie procenty do 25 proc. rocznie, również i z rachunków bieżących. I te dochody szły do kieszeni Samuela Halperina.

Na tem jednak nie kończy się lista spekulacyjnych firm, założonych za granicą przez Halperina.

W Gdańsku otworzył on firmę „Dagha-Danziger Gummi Industrie- und Handelsgesellschaft“,

w której również zaciągał pożyczki, a ponadto sprzedawał firmie tej wyroby

P. P. G., udzielając nadmiernych bonifikat i rabatów. Jednakże rabaty te szły oczywiście również do kieszeni Halperina.

Szczytem wszystkiego było jednak założenie przez Halperina firmy Credit- und Garantiesellschaft w Genewie,

w której to firmie ubezpieczono obroty fabryki P. P. G. przy premji 2,5 proc. od obrotu. Temu swojemu towarzystwu P. P. G. wypłaciła tytułem premji 2 300.000 zł., a z chwilą rozwiązania tej umowy ubezpieczeniowej wiosną roku bieżącego, otrzymała P. P. G. z tego przedsiębiorstwa 245.000 zł. W ten sposób odprowadzono zagranicę, ale zawsze do kieszeni Samuela Halperina, około 2,100.000 zł.

Urządowanie Samuela Halperina i Belousa w Grudziądzu upomina się naprawdę o pióro satyryka.

W jednym i tym samym pokoju kantoru fabryki P. P. G., jednego i tego samego dnia podpisywano korespondencję wszystkich należących do Halperina towarzystw zagranicznych i wysyłało tę korespondencję do samych siebie, fałszując przy sposobności nieprawdopodobną wręcz ilość dokumentów handlowych. Zupełnie podobna robota fałszerska odbywała się zresztą w gdańskim kantorze halperinowskiej firmy Dagha, gdzie znowu fabrykowano całą korespondencję firmy „Sika“ do firmy P. P. G.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że machinacje Samuela Halperina i najbliższych jego współpracowników zmierzały do ukrycia rzeczywistych dochodów do odprowadzenia ich z Polski, do ukrycia ich przed okiem władz podatkowych, do spowodowania nagłego zamknięcia zakładów P. P. G., i do stukania o pomoc Rządu.

Przemówienie premiera Prystora, wygłoszone niedawno, a mówiące tak wiele o nie zawsze godnej pochwały działalności przemysłowców w Polsce i nie zawsze należytego zrozumienia przez nich interesów kraju — nabiera wobec tej afery szczególnej aktualności.

## Z DNIA.

KONFERENCJA W SPRAWIE NOWEGO ROZKŁADU JAZDY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lipca. (B). 14, 15 i 16 b. m. odbyła się w Krakowie konferencja kolejowa pod przewodnictwem dyrektora dep. rachunkowego min. komunikacji inż. Gromadzkiego w sprawie redukcji pociągów osobowych. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele ministerstwa komunikacji, ministerstwa poczt i tel., oraz poszczególnych dyrekcji kolejowych.

Ostateczne decyzje w sprawie nowego jesienno- zimowego rozkładu jazdy pociągów osobowych, który obowiązywać będzie od 6 października r. b. zapadną w końcu sierpnia. Do tego czasu poza przeprowadzonymi już redukcjami, żadne inne redukcje pociągów osobowych nie są przewidziane.

WYBITNI GOŚCIE AMERYKAŃSCY W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lipca. (B). Wczoraj przybyli do Warszawy dwaj wybitni goście amerykańscy. Są to słynny kapitan lotnik Corsi, uczestnik wojny bolszewickiej z r. 1920, oraz znany amerykański profesor Thomson. Przybyli oni do Polski celem zebrania materiału do książki, jaką zamierzają napisać o naszym kraju. Zabawią w Polsce około 6 tygodni.

PREZYDENTEM KRAKOWA PULK. BELINA-PRĄŻMOWSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lipca. (B). Dowiadujemy się, że p. Prezydent Rządu zatwierdził wybór pułkownika Beliny-Prążmowskiego na stanowisko prezydenta m. Krakowa.

CZĘŚCIOWO ZATRUDNIENI ROBOTNICZY MAJĄ PRAWO DO ZASIŁKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 lipca. (B). Z dniem 15 b. m. weszło w życie rozporządzenie ministra pracy dr. Hubickiego, przyznające prawo do zasiłków częściowo zatrudnionym robotnikom, których za robek tygodniowy nie przekracza z powodu ograniczenia produkcji pełnego umówionego zarobku za jeden bądź dwa dni pracy.

Rozporządzenie to dotyczy robotników w szeregu zakładów przemysłowych. Wysokość zasiłków dla tej kategorii robotników określi zarząd główny funduszu bezrobocia.

## Motocykliści polscy w Rzymie.



Dnia 7-go lipca przybyli do Rzymu na motocyklach, iluzy Harley i Davidson, ppłk. Siczek Stanisław i kpt. Masiński Jan, którzy w towarzystwie pani Masińskiej, oraz pani Walentyny Kłuczyńskiej wyruszyli z Warszawy 27 czerwca w podróż sportowo - propagandową przez Wrocław, Pragę czeską, Wiedeń, Salzburg, Innsbruck, St. Moritz, Meran, Wenecję, Florencję do Rzymu. Podróż tę sportowcy odbyli pomyślnie, przebywając przeciętnie po 70 kl. na godzinę. Spor-

towcy zatrzymywali się po jednym dniu w Wiedniu, Salzburgu, Wenecji i Florencji. Po dwudniowym pobycie w Rzymie, gdzie m. i. byli na audjencji u Ojca św., sportowcy udali się do Neapolu, skąd przez Sycylię, Tunis, Maroko, Portugalję, Hiszpanię, Francję, Belgię, Niemcy zamierzają powrócić do kraju w końcu sierpnia. Sportowcy czują się doskonale, podróżują wysoce ekonomicznie, nierzadko nocując w polu pod improwizowanym namiotem.

Zapobiega

## OPALENIZNIE

usuwa węgry, plamy i pryszcze, oraz utrzymuje białą, gładką, czystą cerę

## Wschodni płyn Mimosa Perfection

Do nabycia w pierwszorządnych drogeriach i perfumerjach. 32/5

## Kronka telegraficzna.

Warszawa 17 lipca.

Posel rumuński w Warszawie p. Bilciurescu udał się na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. (B).

P. wicemin. Beck przyjął dziś charge d'affaires Stanów Zjednoczonych p. Willeya, oraz posła meksykańskiego de Mello. (B).

*Opieraj przemysł rodzimym  
A dasz pracę bezrobotnym.*

## Ruch kolejowy w dyrekcji stanisławowskiej.

Z powodu słabego zaludnienia wstrzymano z dniem 16 lipca b. r. bieg następujących pociągów pasażerskich: na odcinku Chodorów—Stryi, pociąg nr. 3313 (Chodorów odjazd 9 godz. 21 min., Stryj przyjazd 10.32 i pociąg nr. 3342 (Stryj odjazd 19.35, Chodorów przyjazd 20.44).

Natomiast odwołano ogłoszone już wstrzymanie biegu pociągu nr. 3314 (Stryj odjazd 7.45, Chodorów przyjazd 8.54) oraz pociągu nr. 3341 (Chodorów odjazd 15.55, Stryj przyjazd 17.06). — Pociągi więc nr. 3314 i 3341 kursują od dnia 15 lipca nadal na całym odcinku Chodorów—Stryi.

## Niema amatorów na mieszkaniach.

W związku z wystąpieniem szeregu organizacji pracowników umysłowych z protestami przeciwko wysokości komornego za mieszkania w domach, wybudowanych przez Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Łodzi, przeprowadzona została szczegółowa rewizja kalkulacji, na podstawie której ustalono, że pomimo bardzo oszczędnej budowy nie da się obniżyć czynszu.

Ponieważ jednak, przynajmniej jak dotychczas, liczba zgłoszeń na mieszkania w nowowyprowadzonych domach nie jest dostateczna, przeto, nie widząc innego wyjścia, podniesiono myśl zaniechania dalszej budowy domów na terenie Łodzi przez Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych, wolne zaś lokale we wzniesionych już domach, zostałyby wynajęte nieubezpieczonym.

## 114.246 paszportów zagran. wydano w ciągu r. 1930.

Urząd statystyczny obliczył, że w ciągu roku 1930 wydano w całej Polsce 114.246 paszportów zagranicznych. Z tej cyfry Warszawa „skonsumowała” 23.328 paszportów.

Największą frekwencją cieszyła się „zagranica” w lipcu (wydano 4.083 paszportów). Najmniej było wyjazdów w listopadzie, gdyż paszporty uzyskało tylko 907 osób.

## Wolna trybuna w Hyde-Parku.

Publiczne konferencje pod gołem niebem. — Jak się łapie słuchaczy? — Tematy konferencji. — Miła rozrywka Londyńczyków.

Londyn, w lipcu.

Z nadejściem lata, londyński Hyde-Park ożywia się. Szczególnie jego część północna, gdzie szeroki kanienny chodnik otacza go od Marble Arch. Połać ta jest do pewnego stopnia domena stałych „conferencierów” i ich słuchaczy. Owe przygodne konferencje pod gołem niebem w Hyde-Parku, to jedna z osobliwości Londynu, z którą warto się zapoznać.

W zwykłe dni rzadko, ale za to w sobotnie i niedzielne popołudnia i wieczory spotkać tu zawsze można tłum ludzi, do których przemawiają liczni mówcy. Posiadają oni specjalne zezwolenia policji na przemawianie, z którego wolno im korzystać do godz. 11.45 w nocy. Mija popołudnie, zapada wieczór, wreszcie ciemności nocy, rozświetlane niepewnie mglistym światłem, a mówcy gadają, gadają...

Jest ich zwykle około 15, takich mówców nawpół zawodowych. Jest jednak również wielu przygodnych. Stali mają maleńkie estrady, co pozwala im panować nad tłumem nie tylko słowem, ale i gestem. Przygodni formują wokół

## Kłamliwe pogłoski o urzędnikach pocztowych.

W „Gazecie Warszawskiej” pojawiła się dnia 9 lipca kłamliwa wiadomość, jakoby ze Związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów wystąpiła znaczna liczba urzędników, m. in. cały okręg lwowski.

Prezes zarządu głównego Związku w Warszawie p. Stangreciak nadesłał temu pismu sprostowanie, stwierdzając, że w ostatnich czasach nietylko niema jakiegokolwiek masowego odplywu członków ze Związku, lecz przeciwnie, lista członków zawiera o 46 nazwisk więcej niż ubiegłego roku. „Gazeta Warszawska” musiała wprawdzie sprostowanie zamieścić, jednakże dodała pod nim w numerze z 16 b. m. złośliwy komentarz, podtrzymując twierdzenie o wystąpieniu ze Związku okręgu lwowskiego.

Ażeby tę sprawę wyjaśnić, zwróciłem się do naczelnika głównego urzędu pocztowego p. Aleksandra Kupczyńskiego z prośbą o udzielenie nam autorytatywnej informacji w tej sprawie.

P. Kupczyński stwierdził stanowczo, iż niema mowy o masowym wystąpieniu urzędników lwowskiego okręgu ze Związku i że żadnej uchwały tego rodzaju nie powzięto. Jeżeli zdarzyły się jakieś wypadki wystąpienia, to chodziło jedynie o poszczególne jednostki, które opuściły Związek ze względów osobistych.

— A jak przedstawia się sprawa ewentualnego strajku pracowników z powodu obniżki płac, o czym pojawiły się pogłoski w pismach? — zapytał nasz współpracownik.

— Urzędnicy pocztowi — odpowiedział p. naczelnik urzędu pocztowego — są owiani duchem patriotycznym, stoja na gruncie współpracy z Rządem i odsuwają od siebie wszelką myśl domagania się polepszenia swej doli za pomocą strajku, zwłaszcza w tak trudnym okresie, jaki przeżywa obecnie Państwo.

—□—

## Ulgi dla przemysłowców zwiększających ilość robotników.

DONIOSŁY OKÓLNİK GŁÓWNEGO INSPEKTORA PRACY.

Uznając trudności przeżywanego obecnie kryzysu ekonomicznego i konieczność zastosowania wszelkich możliwych środków dla złagodzenia położenia na rynku pracy, robotnicy wystąpili z inicjatywą redukcji czasu pracy pod warunkiem jednak zwiększenia liczby zatrudnionych robotników.

Pragnąc, by tego rodzaju załatwianie sprawy odbywało się z istotnym pożytkiem zarówno dla bezrobotnych, jak i dla robotników i zakładów pracy, główny inspektor pracy p. M. Klot, wydał okólnik do okręgowych i obwodowych inspektorów pracy, zawierający następujące wskazówki w tej dziedzinie:

O ile zatrudnieni robotnicy i organizacje zawodowe, działające na pew-

nym terenie, wyraża chęć zastosowania podziału pracy celem zatrudnienia większej liczby robotników, inspektorzy pracy mają podjąć akcję, zmierzającą do uskutecznienia tego zadania, w ścisłym porozumieniu z organizacjami robotniczymi. Wszelkie poczynania, zmierzające do zastosowania takiego podziału pracy, winny być uprzednio szczegółowo omówione z pracodawcą.

Przedsiębiorstwom, które w związku z zastosowanym podziałem pracy, zatrudnią zwiększoną liczbę robotników, świadectwa przemysłowe będą obliczane w stosunku do liczby robotników zatrudnionych poprzednio. Odnosne polecenia Ministra Skarbu w tej mierze, otrzymali już wszyscy prezesi izb skarbowych. Należy dążyć, a-

by robotnicy pracowali chociażby niepełny tydzień, lecz stale, natomiast winno się unikać stosowanego wielokrotnie systemu turnusowego zatrudniania robotników w ten sposób, że najpierw pracuje jedna część, a następnie ci, którzy utracili prawo do zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Redukcje załogi robotniczej mogą być stosowane jedynie jako środek ostateczny. Redukcja zaś produkcji, o ile jest niezbędna, winna być dokonywana drogą zmniejszenia ilości dni pracy tygodniowo.

Zapewnienie pracy większej liczbie robotników daje duży zysk społeczny i wprowadza wśród szerokich mas pracowniczych uspokojenie potrzebne szczególnie w dobie przeżywanego kryzysu, zarówno Państwu, jak i światu pracy. Należy więc oczekiwać, iż inicjatywa robotników spotka się ze zrozumieniem sfer pracodawczych, które nie będą czyniły przeszkód i trudności w kierunku zwiększenia liczby zatrudnionych, kosztem redukcji czasu pracy.

## Walka wojska z szarańczą.

MOBILIZACJA SAMOLOTÓW I GAZÓW TRUJĄCYCH.

Z Moskwy donoszą, że wskutek niebawmego kryzysu w Turkiestanie nie rewolucyjna rada wojenna wydała rozkaz przerwania manewrów lokalnych w okręgach wojennych syberyjskich, polecając jednocześnie skierować nie oddziałów wojskowych do dzieł nawiedzonych plagą szkodnika.

Chmury szarańczy zagrażają plantacjom bawełny do tego stopnia, że ludność wiejska nie mogąc dać rady w walce ze szkodnikami, opuszcza domostwa.

W kierunku Turkiestanu wyleciało kilka eskadr samolotów sowieckich, oraz wysłano specjalne pociągi z gazami trującymi, które pędzą przez całą dobę na południe, zmieniając jedynie parowozy.

*Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.*

siebie koło, w którego środku przemawiają.

O czym? O wszystkim. Wszystkie jednak tematy podzielić można na trzy główne grupy: polityczne, religijne i seksualne. Te grupy mają oczywiście pewne podziały, a słyszeć można również mowy, nie należące do żadnej z tych grup.

Jeśli idzie o politykę, to słyszy się przedstawicieli wszystkich jej odcieni. Mówcy religijni apostołują zwykle na rzecz pewnych sekt, zaś mówcy na tematy seksualne poruszają przeważnie kwestię seksualnego uświadamiania dorastającej młodzieży. Jednym z ulubionych tematów jest problem bezrobocia. Jest to temat tem popularniejszy, im więcej argumentów mówca umie wytoczyć przeciw administracji. A każdy z „conferencierów” umie ich przytoczyć bardzo wiele, na drogę publicznego przemawiania pcha bowiem zwykle niezadowolenie z administracji, z rządów, z partii, ze stosunków społecznych. Jednym słowem mówca to wieczny malkontent, który żal swój i swoje niezadowolenie wylewa publicznie.

Czasem przykro jest wprost patrzeć na tych maniaków, pozbawionych zupełnie słuchaczy, szczególnie w dżdżyste poranki. Mówca schodzi wówczas z trybuny, zadziera nos w górę, spogląda w chmurne niebo, a potem wypatruje rzadkich, spiesząc się z przechodniów i usiłując ich zatrzymać jakimś pytaniem. Czasem u-

daje mu się to. Porusza jakąś ciekawą wiadomość, przyzywa innego przechodnia na świadka, gestykuluje żywo i wkrótce gromadzi wokół siebie niewielką gromadkę, którą powiększa umiejętnie. Wówczas wskakuje na trybunę i potok słów płynie już z jego ust nieprzerwanie przez kilka godzin, dopóki nie przerwie mu któryś ze słuchaczy, nie zgadzający się ze zdaniem mówcy. Wtedy całe koło słuchaczy rozgrzewa się i bawi się świetnie, zachęcając przeciwników do walki słownej.

Różni mówcy używają różnych sposobów zebrania słuchaczy. Są i tacy, którzy przez pół godziny, co pięć sekund wykrzykują słowa: „zabójcy”, „mordercy” i t. p. Sposób ten jednak jest mniej używany. Zwykle bowiem wśród słuchaczy kręci się kilku tajnych agentów Scotland Yardu, którzy baczą, aby pozwolenie policyjne, udzielone mówcy na przemawianie, nie zostało nadużyte. Śmiało mówce zmuszają zresztą postawionymi pytaniami do wyznania, kto jest zabójcą i mordercą i nieostrożnego ściągają bez pardonu z trybuny.

Mówcy z Hyde-Parku nie obchodzą z czapką lub kapeluszem swych słuchaczy. Pracują bezpłatnie. Kto oni są? — nikt nie wie. Zwykle ubrani są biednie. Zdarzają się jednak i eleganci w getrach i melonikach. Jest jeden bywalec, który koniecznie chce przypominać „walijskiego koguta”. Lloyd George’a: ta sama uśmiechnięta, okrą-

gła twarz, te same zwichrzane włosy. Tylko, że biedak cierpi na zaburzenia umysłowe. Przemawia stale od lat kilku i od lat kilku przemówienia jego nie różnią się ani na jotę od siebie.

Powszechna wesołość wzbudza zwykle interpelacje kobiet, nie mające przeważnie nic wspólnego z tematem. Mówcy dyskutują z nimi pobłażliwie, chytrze, powiększając wesołość słuchaczy.

Na pochwałę przygodnych słuchaczy trzeba przyznać, że nie biorą oni mówców poważnie. Owe mowy publiczne w Hyde-Parku uważane są raczej jako tania zabawa, czasem lepsza aniżeli w kinie, lub w teatrze, zaleźnie od zdolności mówców. Słuchaczami są zwykle szlifubruki, bezrobotni, robotnicy, lub drobni urzędnicy, przechadzający się po parku. W braku innego chwilowego zajęcia podchodzi się do estrady, stać się z fajką w zębach między starszym panem, który pali cygaro, a młodym chłystkiem z papierosem w ustach, i atakuje się mówcę, słuchając jego cietych odpowiedzi. Jest to dobra szkoła dla oratorów i niejeden z posłów do parlamentu tu przysłuchiwał się pierwszym mowom publicznym i uczył się sztuki przykuwania słuchaczy słowem i gestem.

Mimo wszystko, mówcy z Hyde-Parku są niezwykle sympatyczni i niejeden zasłuchany nowicjusz z żalem opuszcza park, gdy północ się zbliża i mówca schodzi z estrady.

—□—

# Szpiegowi Demkowskiemu grozi kara śmierci

## Wyrok sądu doraźnego nie został jeszcze ogłoszony.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 17 lipca. (G.) W gmachu wojskowego więzienia śledczego przy ul. Dzikiej rozpoczęła się dziś rano nadzwyczajna sesja wojskowego sądu okręgowego w Warszawie, występującego w charakterze sądu doraźnego, dla rozpatrzenia sprawy majora dypl. Piotra Demkowskiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa.

Trybunałowi przewodniczył szef sądu wojskowego D. O. K. I. pułk. Maresh, oskarżał prokurator pułk. K. Zieliński, bronił z urzędu kpt. Sarnicki, (Adw. Brockman, o którego prosił oskarżony, nie mógł się podjąć obrony ze względu na to, że miał już na ten sam termin inne obowiązki urzędowe), jako asesorowie zasiadali ppłk. Trzaska-Durski, ppłk. Izdebski, oraz majorowie Boguchwański i Richter. Jako biegły powołany został szef oddziału II. sztabu generalnego pułk. Pelczyński.

### Rozprawa była tajna.

Dostęp do więzienia dla osób postronnych był zupełnie zamknięty. W bramie wejściowej dwóch oficerów kontrolowało legitymacje osób, które chciały dostać się do wnętrza. Wpuszczano tylko tych, którzy mieli bezpośredni związek z rozprawą.

Szczegóły sprawy Demkowskiego trzymane są w tajemnicy, jednak

według pogłosek, Demkowski schwytany został na gorącym uczynku haniebnego zbrodni.

Było to podobno tak. Już parę tygodni, czy miesięcy temu policjanci pełniący służbę koło jednego z poselstw obcych, zwrócili uwagę na oficera polskiego, który nawiązywał z nimi rozmowę i wypyttywał zresztą czy poselstwo jest dobrze pilnowane, czy wywiadowcy cywilni dobrze śledzą za gośćmi poselstwa itd.

Jeden z policjantów, uderzony tem wielkim zainteresowaniem oficera po prosił go o legitymację. Okazało się, że oficer ów służy w II. oddziale sztabu. Policjant jednak powziął jakieś niejasne podejrzenia i złożył o tajemniczym oficerze raport swej władzy przełożonej, ze szczegółowym opisem wyglądu oficera.

Okazało się, że oficera o takim wyglądzie w II. oddziale niema. Wobec tego tajemniczego oficera otoczono opieką. Okazało się, że jest to mjr. Demkowski.

Stwierdzono, że Demkowski przebywa często w towarzystwie osób będących w kontakcie z obcym poselstwem, a nawet w towarzystwie jego urzędników. Niedaleko jego mieszkania stało często jakieś auto, któremu odjeżdżał w towarzystwie nieznanych osób. Auto to należało do obcego poselstwa, a towarzyszące osoby były urzędnikami tego poselstwa.

Pewnego dnia zauważono, że Demkowski wszedł do gmachu tego poselstwa. W chwili wchodzenia Demkowski miał ze sobą grubą teczkę. Gdy opuszczał gmach poselstwa w towarzystwie jakiegoś pana, który miał być pościem obcego państwa, teczkę tę miał już ten pan.

Wówczas do Demkowskiego podeszli dwaj wywiadowcy i oświadczyli mu, że jest aresztowany.

Demkowski stracił panowanie nad sobą tak dalece, że usiłował wziąć teczkę od towarzyszącego mu pana, ale odebrano mu ją.

W teczce znaleziono dowody, stwierdzające fakt, popełnienia zbrodni szpiegostwa i udzielenia czynnikom obcym tajemnic wojskowych. Demkowski nie mógł już zaprzeczyć swemu winie, przyznał się do akcji szpiegowskiej, motywując to zresztą względami ideowymi.

Warszawa. 17 lipca. (B). Rozprawa w sprawie mjr. Demkowskiego prze-

wana została o godz. 1. O godz. 2 rozprawę wznowiono.

Decyzja sądu zapadła o godz. 6-tej wieczorem. Orzeczenie sądu nie zostało podane do wiadomości publicznej.

Należy się spodziewać, iż wobec tego, że oskarżony przyznał się do wi-

ny, w myśl przepisów grozi mu kara śmierci.

O ileby wyrok zapadł jednomyślnie, wówczas w myśl nowych przepisów szef Departamentu Sprawiedliwości M. S. Wojsk. pojechałby do Prezydenta Rzpltej do Wisty, któremu przedstawi sprawę i dopiero wówczas wyrok zostanie ogłoszony.

# Wybuch bomby na terenie Watykanu.

## Oliar w ludziach na szczęście niema.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 17 lipca. (G.) Z Rzymu donoszą: Na tle napięcia istniejącego między faszystami a Watykanem wielkie wzburzenie w Rzymie wywołała wiadomość podana przez „Picolo” o nieudanym zamachu bombowym na terenie państwa watykańskiego.

Wczoraj wieczorem żandarmi watykańscy obchodzili tereny powierzone ich pieczy wstąpili również do bazyliki św. Piotra.

W lewym skrzydle bazyliki znaleźli żelazną puszkę.

Podejrzewając iż jest to bomba zanieśli żandarmi puszkę do komendanta straży watykańskiej.

Komendant kazał umieścić bombę na środku wielkiego placu, by ją tam oddać pirotechnikom do zbadania. W po-

bliżu ustawiono posterunek.

Późną nocą

murami Watykanu wstrząsnęła gwałtowna detonacja.

Okazało się, że wybuchła umieszczona na placu bomba, która widocznie zaopatrzona była w mechanizm zegarowy. Wybuch nie pociągnął za sobą na szczęście żadnych ofiar w ludziach ani strat.

Prasa południowa przypisuje zamach kołom antyfaszystowskim. Dziś rano sekretarz stanu kardynał Pacelli odebrał raport w sprawie wybuchu od komendanta żandarmerii papieskiej a następnie złożył odpowiednie sprawozdanie bezpośrednio Ojcu św. W kołach watykańskich nie przywiązuje się żadnego znaczenia do tego wypadku.

# 10.000 dol. za przelot Atlantyku.

## Ameryka-Budapeszt w ciągu 25 godzin.

Budapeszt. 17 lipca. (PAT.) Dwóch lotników węgierskich, którzy na samolocie „Sprawiedliwość dla Węgier” odbyli lot z Ameryki, wylądowali koło Bieske o 40 km. od Budapesztu z powodu braku benzyny. Po dostarczeniu benzyny i naprawieniu drobnego uszkodzenia lotnicy ruszyli w dalszą drogę.

Na wiadomość o tem, że samolot zbliża się do Budapesztu, posiedzenie Rady ministrów zostało przerwane a członkowie rządu udali się na lotnisko. Po powitaniu lotników prezes Rady hr. Bethlen zaprosił ich do palacu prezydium Rady ministrów gdzie podej-

mowani byli przez członków rządu.

Odległość z Harbour Grace—Bieske przebyli lotnicy w 25 godzin. Cała trasa wynosiła 5.600 km. a Ocean lotnicy przebyli w rekordowym czasie 11 i pół godzin.

Lord Rothermere wystosował do hr. Bethlena depeszę z wyrazami radości z powodu wspaniałego lotu transatlantyckiego lotników węgierskich. Lord Rothermere prosił hr. Bethlena aby wręczył lotnikom nagrodę 10.000 dolarów, ufundowaną przez niego dla lotników, którzy pierwsi dokonają przelotu z Ameryki do Budapesztu.

—□—

### W WIDZEWSKIEJ MANUFakturze ROZPOCZĘTO PRACĘ.

Łódź. 17 lipca. (PAT.) Wczoraj przed fabryką Widzewskiej Manufaktury zebrało się 2000 dawnych robotników tej fabryki. Administracja fabryki przyjmowała robotników do poszczególnych oddziałów. Narazie pracuje przeszło 2.200 robotników. Dalsze uruchomienie fabryki nastąpi w najbliższych dniach.

### WYCIECZKA FIDAC-u U P. PREZYDENTA.

Katowice. 17 lipca. (PAT.) Dziś rano przybył do Katowic prezes Federacji P. Z. O. O. gen. B. Górecki, który wraz z innymi członkami wycieczki Fidacu obecny był przy akcie wręczenia odznaczeń orderu Polonia Restituta członkom delegacji. Odznaczenia w imieniu P. Prezydenta Rzpltej dokonał wojewoda Grażyński. Odznaczenia otrzymali: pułk. Radostawiewicz, pułk. Leveque, pułk. Whiteman i pułk. Wanez. Po zwiedzeniu Katowic uczestnicy wycieczki udali się do Wisły, gdzie byli podejmowani przez P. Prezydenta.

### BANK URZĘDNICZY ROZPOCZNE WKRÓTCE DZIAŁALNOŚĆ.

Warszawa. 17 lipca. (PAT.) W Warszawie powstał Bank urzędniczy. Uchwalony statut przewiduje, że z dobrodziejstw banku mogą korzystać jedynie urzędnicy państwowi, członkowie organizacji urzędniczych. Do Rady nadzorczej powołano między innymi Wł. Grabskiego i Feliksa Młynarskiego.

### ZAŁOGA „ISKRY” U OJCA ŚW.

Rzym. 17 lipca. (PAT.) Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji komendanta statku polskiego „Iskra” wraz z delegacją załogi, udzielając apostołskiego błogosławieństwa delegacji, statkowi „Iskra” oraz całej Polsce.

### 115-LETNI POWSTANIEC POD KOŁAMI WOZU.

Brześć nad Bugiem. 17 lipca. (PAT.) Wczoraj w Prużanie zdarzył się tragiczny wypadek. Pod nadjeżdżający wóz wpadł 115-letni starzec Adam Szymański, weteran 1863 r. Z pod kopyt konskich wydobyto martwe zwłoki starca.

### SZYB SPŁONAŁ W BORYSLAWIU.

Boryslaw. 17 lipca. (PAT.) W nocy z 16 na 17 bm. wybuchł w niewiadomych powodów pożar na kopalni nafty Waliszko stanowiącej własność koncernu „Małopolska” w Boryslawiu i zniszczył wieżę wiertniczą oraz uszkodził elektryczny wyciąg tłokowy. Kopalnia ta produkowała miesięcznie około 30 cystern ropy.

Szkoda wynosi ponad 120.000 zł. W dniu dzisiejszym przystąpiono natychmiast do odbudowania kopalni, która w ciągu kilku dni ma być ponownie uruchomiona.

### POŻAR TRAWY WZDŁUŻ TORU KOLEJOWEGO.

Stanisławów. 17 lipca. (PAT.) Iskry wydobywające się z przejeżdżającej lokomotywy spowodowały zapalenie się wyschniętej wskutek panującej ostatnio posuchy trawy przy torze kolejowym obok wsi Markowce, powiat Tłumacz przy budce strażniczej nr. 118. Sucha trawa na przestrzeni około 2 km. spaliła się. Pastwą pożaru padło również 8 kóp siana.

### Wiadomości sportowe.

### KWIAT LOTNICTWA FRANCUSKIEGO OCZEKIwany JEST DZIŚ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 17 lipca. (G.) Jutro w sobotę oczekiwana jest w Warszawie eskadra samolotów francuskich. Prowadzona przez słynnego lotnika Costeza, odbywająca, jak o tem donosiliśmy, lot grupowy przez 14 stolic Europy i Azji. Francuzi ukończyli pomyślnie 7 etapów swej podróży, mianowicie Paryż, Bruksela, Kopenhaga, Oslo, Sztokholm, Helsingfors, Ryga, Kowno.

Z Kowna wystartują do Warszawy. W Warszawie zabawią od dwóch do trzech dni.

Warszawa. 17 lipca. (B). Lotnicy francuscy, którzy już dziś wylądować mieli w Warszawie, wskutek niespodziewanych warunków atmosferycznych i burzy jaka ich spotkała na trasie raidu na północy, zmuszeni byli lot przerwać. Spodziewani są w Warszawie w sobotę lub niedzielę t. j. 18 lub 19 b. m.

### TŁOCZYŃSKI ZAPROSZONY DO STAMBUŁU.

Warszawa. 17 lipca. (PAT.) Wczoraj sekcja tenisowa Legii otrzymała od klubu sportowego Fenez Balce w Stambule oficjalne zaproszenie dla mistrza Polski w tenisie Tłoczyńskiego na turniej tenisowy narodów bałkańskich w sierpniu w Stambule.

### W DRODZE NA OLIMPIADĘ ROBOTNICZĄ.

Warszawa. 17 lipca. (PAT.) W piątek o godz. 15.30 wyjechała do Wiednia specjalnym pociągiem ekspedycja polska na olimpiadę robotniczą w liczbie 700 osób.

### Stan pogody wczoraj i dziś.

Warszawa. 17 lipca. (Tel. wł.) Komunikat PIM. Dziś popołudniu znaczna część kraju miała pogodę słoneczną przy zmiennem zachmurzeniu nieba i ciepła. Drobną, przelotną deszcz, przeplądawał miejscami na północy Polski. Temperatura o godz. 14 wynosiła 18 st. w Gdyni i Zakopanem, 20 st. w Poznaniu i w Wilnie, 21 st. we Lwowie, 22 st. w Warszawie, 23 st. w Krakowie, 24 st. w Cieszyńcu, 25 st. w Zaleszczykach.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 18 b. m.: Dość pogodnie lub pogodnie, ciepło, słabnące wiatry zachodnie.

## Wiadomości bieżące

**18**  
lipca  
1931

## Sobota

Szymona z L.  
Intro: Wincentego  
Wschód słońca 3:35  
Zachód 19:48

## TEATR WIELKI:

Sobota 18 bm. o godz. 8 wiecz. rewia teatru Qui pro Quo „Do widzenia!” (Zażłki ważne).

Niedziela 19 bm. o godz. 8 wiecz. rewia teatru Qui pro Quo „Do widzenia!” (Zażłki ważne. Przedstawienie połączalne).

Poniedziałek, 20 lipca, nieczynny.

Wtorek, 21 lipca, nieczynny.

Sroda, 22 lipca, nieczynny.

Czwartek, 23 lipca, g. 8 w., „Gołębie serce”, sztuka Galsworthy'ego. (Występ teatru Ateneum).

Piątek, 24 lipca, g. 8 w.: „Gołębie serce”, sztuka Galsworthy'ego. (Występ teatru Ateneum).

Sobota, 25 lipca, g. 8 w.: „Gołębie serce”, sztuka Galsworthy'ego. (Występ teatru Ateneum).

Niedziela, 26 lipca, g. 8 w.: „Gołębie serce”, sztuka Galsworthy'ego. (Ostatni występ teatru Ateneum).

## TEATRY ROZMAITOSCI I MAŁY:

Od dnia 20 do 26 lipca nieczynne.

## KINO TEATRY.

APOLLO: „Syn Bogów” Ryszard Barthelmess.

CASINO: „Usta nigdy niecałowane” i Ken Maynard.

CHIMERA: „Trójka”, Olga Czechowa.

COLOSSEUM: „Fanfary miłości” oraz „Policmajster Tagiejew”.

FATAMORGANA: „Złukwidowany”.

KOPERNIK: „Wiosna w Praterze” oraz „Napowietrzni piraci”.

LEW: „Światła i ciemne inacierzynstwa”.

MARYSIENKA: „Wiosna w Praterze” oraz „Napowietrzni piraci”.

PALACE: „Za kulisami teatru” oraz wspaniałe dodatki.

RAJ: „Noc upojen” Iwan Petriwicz.

SPLendid: Z powodu zmiany dyrekcji i przebudowy sali kino zamknięte.

STYLOWY: „Dziablica z Trypolisu” ponadto „Buster Keaton”.

==□==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (Pałac Sztuki na pl. Targów Wschodnich). Otwarta Wystawa Wiosenna w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich obejmuje: wystawę Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie „Salon Listopadowy”, wystawę tkanin i kilimów spółdzielni „Ład”, wystawę grafiki Stow. „Ryt”, wystawy zbiorowe artystów: Gajewskiego, Getza i Tyrowicza, Salon Wiosenny Artystów Lwowskich, oraz „Fotografikę”. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10—19 wiecz.

==□==

— Tylko dziś i jutro ujrzyć możemy na scenie teatru Wielkiego zespół przemysłowych artystów „Qui Pro Quo”, którzy po trzytygodniowej niespełna gościnie, żegnają się ze Lwowem w rewii „Do widzenia!”. Program tej rewii wypełniają puzne sketche, w których królują humor Dymczy, Toma, Lawińskiego i Kalinówny, charakterystyczne piosenki, nieporównanej Zuli Pogorzelskiej, dewicpna i wytworna konferansjerka Jarosy'ego, piosenki Górskiej, Terne i Dymczy, niezwykle ewolucje taneczne Fuchsa, pomysłów a nader efektowne popisy zespołu Tacjanek i t. d. Na oba połączalne przedstawienia teatru „Qui Pro Quo” kupony niżkowe ważne. W poniedziałek artyści warszawscy opuszczają Lwów rozjeżdżając się na urlopy.

— Stefan Jaracz na czele zespołu swego teatru Ateneum, wystąpi we Lwowie w teatrze Wielkim, tylko czterokrotnie, w dn. 23, 24, 25 i 26 b. m. Znakiem artysty ujrzymy w doskonałej sztuce Galsworthy'ego „Gołębie serce”, w której zbierał zasłużone laury w Warszawie, a obecnie odnosi olbrzymi sukces w swym tournée po większych miastach prowincjonalnych. Na wszystkie cztery przedstawienia teatru Ateneum obowiązują normalne ceny miejsc.

— Dziś w Krakowie rozpoczyna półtoramiesięczną gościnę zespół operowy i operetkowy lwowskich teatrów miejskich.

## Przeciw redukcji sądów grodzkich w Małopolsce Wschodniej.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja prezydium BBWR. z urzędującym wiceprezesem Sądu apelacyjnego we Lwowie dr. Stankiewiczem w sprawie zamierzonej redukcji niektórych sądów grodzkich w Małopolsce Wschodniej.

W dłuższej i szczegółowej dyskusji posłowie Bloku wykazali konieczność zachowania sądów grodzkich i bardzo ostrożnego traktowania zamierzeń redukcyjnych.

W tej samej sprawie Prezydium Bloku wyjeżdża do Warszawy.

## Praca T. S. L. w województwie tarnopolskim.

Tarnopol, 16 lipca.

Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie zarządu Związku Okręg. T. S. L. w Tarnopolu. Prezes Związku okręg. Aleksander Zaleski zajął zebranie, witając serdecznie przybyłych ze Lwowa z Sekcji Wschodniej Zarządu Głównego T. S. L. dra Zdzisława Strońskiego wiceprezesa Sekcji i Władysława Wojtowicza, członka zarządu głównego T. S. L. oraz dyrektora biura Sekcji K. Piatkowskiego, następnie udzielił głosu wiceprezesowi Związku Okręgowego dr. Orlińskiemu dla wygłoszenia sprawozdania z działalności Związku Okręgowego.

Na 67 Kół T. S. L. istniejących na terenie woj. tarnopolskiego widzi się w poważnej ilości Kół pewne ożywienie pracy mimo bardzo ciężkich warunków materialnych i braku ludzi poświecających się idei T. S. L.-owej. Są jednak rzeczy, z którymi trzeba walczyć. I tak: zarówno w akcji, wymagającej znacznych środków pieniężnych tj. w budowach domów ludowych jak i w działaniach potrzebujących mniejszych środków np. na powiększenie nie czy zakładanie bibliotek, Kół są przeważnie przekonane, że jest obowiązkiem Zw. Ok. i Sekcji Wsch. dostarczanie potrzebnych na to funduszy. Tę psychikę Kół trzeba usilnie zwalczać, zmuszając je do samowystarczalności. Miesięczny kurs świetlicowy odbył się w maju br. dla włościan, dając wyniki bardzo dodatnie. — Kilkudziesięciu uczestników kursu przebywających przez miesiąc w atmosferze serdecznej, niemal rodzinnej, korzystając z wykładów, pogadanek i pokazów, żyło się tak z T. S. L., że będziemy mieli z nich bardzo dzielnych pracowników idei w świetlicach i czytelnich.

Prezes dr. Stroński stwierdza, że na terenie działalności Sekcji Wschodniej wybija się szczególnie praca oświatowa w woj. tarnopolskim. W robocie

biorą udział szersze kręgi ludności, a kurs oświatowy dla włościan jako przyszłych kierowników czyteln jest właściwym posunięciem w pracy oświatowej. Wszyscy Polacy muszą do T. S. L. należeć, wszyscy muszą się przyczyniać do pomnożenia funduszy Kół T. S. L. Akcji achórów i teatrów włościańskich winna być silnie propagowana, a Sekcja Wschodnia od jesieni zajmie się energicznie tą sprawą. — Wewnętrzna budowa Towarzystwa musi być silną i jednolitą, w organizacjach należy przywrócić karność a wady potrafimy spełnić nasze naczelne zadanie tj. pójść szerokim frontem na wieś, a w miastach otoczyć opieką ludność rzemieślniczą i kupiecką. Sytuacja finansowa jest ciężka, dlatego Kół T. S. L. muszą same swymi przedsięwzięciami zdobyć konieczne dla siebie środki. Tam, gdzie potrzeba będzie istota i poważna Związek Okr. lub Sekcja Wschodnia nie odmówi swej pomocy. Prezes dr. Stroński zapowiada, że będzie przeprowadzał ścisłą kontrolę pracy Związków Okręgowych, a w razie potrzeby także Kół T. S. L. Wkońcu dr. Stroński dziękuje serdecznie prezydium Związku Okręgowego za dotychczasowe wyniki pracy.

W dalszej dyskusji przemawiali niemal wszyscy uczestnicy, a wśród nich nac. Zyborski omawiając szeroko sprawy organizacyjne Związku Okręgowego, podał szereg cennych wskazówek i praktycznych zaleceń. Poseł Wojtowicz zwracał uwagę na konieczność silnej spójności organizacji Towarzystwa, na konieczność opieki nad młodzieżą szkół powszechnych i rękodzielniczych miast, a także poruszył myśl wydawania biuletynu z instrukcjami przy Sekcji Wschodniej Zarządu Gł. T. S. L. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych, prezes Zaleski zamknął posiedzenie.

==□==

Inauguracyjny wieczór dzisiejszy wypełni „Aida” w inscenizacji Ułuchanowa z udziałem dyr. Zaleskiego, Czarnieckiego, Ułejki, Walawskiej i in. Jutro zaprezentuje się publiczności krakowskiej nasz zespół operetkowy w operetce „Wiktoria i jej huzar” z Fontanówną, Nochowiczówną, Kuligowskim, Folańskim, Ruszkowskim w rolach głównych.

==□==

— Izba Rzemieślnicza w związku z notatką o kursach dokształcających dla młodzieży, która ukończyła naukę zawodową, a nie może wykazać się świadectwem ukończenia szkoły zawod. dokształcającej, zwraca uwagę zainteresowanych, że kursa takie będą również urządzone dla dziewcząt. Jest zatem wskazane, by uczennice, które ukończyły zawód, a nie uczęszczały do szkoły zawodowej dokształcającej; — natychmiast zgłosiły się w Izbie Rzemieślniczej ul. Jagiellońska 1, w godzinach od 9—2.

— Podatek od obrotu. Izba Skarbowa I. we Lwowie komunikuje, że Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 19 czerwca 1931 L. D. VII. 753/31, ceniło zakaz niszczania za pośrednictwem Poczty Kasy Oszczędności wpłat z tytułu podatku przemysłowego od obrotu w tych Urzędach Poczty i Oddziałach Poczty Kasy Oszczędności, które znajdują się w siedzibach Kas Skarbowych.

— Związek Oficerów W. P. w stanie spoczynku. Od dnia 1 sierpnia b. r., lokal Związku mieścić się będzie przy ulicy Halińskiej 19, I. p., tel. 23-52.

==□==

## Zebranie organizacyjne B. B. W. R. w Rohatynie.

Dnia 5 lipca odbyło się w Rohatynie w sali Rady powiat. powiatowe zebranie członków BBWR. na którym dokonano wyboru członków prezydium Rady okręgowej. Zebranie zajął dyr. Adamski, który też objął przewodnictwo, poczem poseł Limberger przedstawił sytuację gospodarczą Państwa i zasady organizacyjne Bloku. Po długiej dyskusji, w której zabierali głos pp. Russocki, Dzieduszyko, Krzczunowicz, Adamski i inni, wybrano prezydium w składzie następującym: K. Krzczunowicz, Karol Dzieduszyko, Andrzej Grohał i Orłowski. Następnie poruszono wiele spraw natury gospodarczej i kulturalnej, dotyczących powiatu i uchwalono odnośnie wnioski. Po wyczerpaniu porządku zebranie zamknięto.

— Kawalerowie nocy. Komisarjat V P. P. przytrzymał Włodzimierza Serebę (Gródecka 95) za zakłócanie spokoju nocnego. — Inny znów gagatek Izidor Kugiel (Wolność 16) dostał w ręce policji w następstwie ogromnej awantury, jaką wywołał w restauracji Tewla przy ul. Janowskiej 14.

— Ludzie, którzy nie wrócili. Wydalili się z swych domów i do tej pory nie powrócili: 1) Franciszka Czmyrowa, żona Włodzimierza (Dekierta 6), 2) Emilia Krajewska, służąca Nadii Ha dyniukowej (Piłarów 40), oraz 3) Mirosław Bogdan Kuźma, syn Antoniego, (Rynek 10).

— Miła sublokatorka. W mieszkaniu Stefana Koziejki (Bema 15) żyje jako sublokatorka Katarzyna Zajac. Wczoraj miła ta istota napadła na swego mieszkniodawcę z siekierą w ręku i groziła mu niechybną śmiercią.

— Też wdzięczność. Robotnik Michał Zienkiewicz (Na Błonie 6) chciał ochłodzić swego kolegę Mikołaja Kowalskiego (Na Błonie 12) i włożył mu za kołnierz łód. W nagrodę za to Kowalski trzepnął go kamieniem w głowę, rozbijając mu ją do krwi.

— Wojsko nieostrożnie obchodzi się z bronią. Wczoraj o godzinie 16:30 wezwano Pogotowie ratunkowe na Cytadela do 19 pp. Do opatrunku przedstawiono rekruta Jana Hajdę lat 22, który miał ranę postrzałową w klatkę piersiową. Rannego, po założeniu opatrunku, odstawiono do szpitala okr. wojskowego. Według informacji w pułku, przyczyną wypadku było nieostrożne obchodzenie się z bronią.

— Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem służąca Eleonora Wolańczuk zam. przy ul. Zborowskich 1. 1, usiłowała się otruć spirytusem denaturowanym. Nieszczęsną desperatkę przywrócono życiu, które chciała porzucić. Powód, jak zwykle: zawiedzioną miłość.

==□==

+ Zwyczaj wygłaniania twarzy znany już był w Egipcie starożytnym. Golili zarost kapłani, szlachta nosiła wąskie, krótkie bródki, często przyprawiane, faraon zaś nosił dość długą brodę. Rzymianie nosili zarost do III. w. przed Narodzeniem Chr. Później przyjął się powszechnie w Rzymie zwyczaj golenia zarostu wraz z osiedleniem się w stolicy fryzjerów i golarzy, przybyłych z Sycylii.

## Na każdej latarni — kosz.

Warszawski zakład czyszczenia miasta przystąpił do rozmieszczania nowych koszyków na odpadki. Na centralnych ulicach, jak: Marszałkowska, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście, zawieszonych będzie 500 koszy. Każdy słup latarniany ozdobiony będzie koszykiem.

Warszawa ma wobec tego szansę zostać najczystsze miastem na świecie. Chodzi tylko o mały drobniaczek: żeby mieszkańcy Warszawy przyzwyczaili się, że odpadków nie należy rzucać wprost na chodnik.

— Bezpłatne wizy paszportowe na XI Targi Wschodnie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że w bieżącym roku obowiązywać będzie również wprowadzona po raz pierwszy w roku ubiegłym zasada bezpłatnego udzielania wiz osobom, które udawać się będą do Polski celem zwiedzenia lub udziału w Targach pod warunkiem, że osoby te wylegitymują się kartą stałego wstępu na Targi lub też zaproszeniem Zarządu Targów.

==□==

— Znowu wypadek motocyklowy. Teofila Słowikowska (Kordeckiego 18) przechodząc przez jezdnię ul. Gródeckiej w kierunku ul. Bema została potrącona przez szybko jadący motocykl W. 19368. Doznała ona lekkich potłuceń; silniejszą kontuzję odniósł kierowca motora Józef Zagrodzki z Warszawy. Motocykl zagarżowano, Zagrodzki zaś udał się na Stację ratunkową po opatrunek.

— Flaszka w ruchu. Gdy Dawid Steinberg przechodził ul. Żółkiewską, obok realności nr. 57, z okna mieszkania Jakoba Westla na II p. spadła nań flaszka z octem i, uderzając go w głowę, zraniła go.

**Bóle w żołądku, ściskanie w dolku.** obstrukcję, gnicie w kiszkiach, gorycz w ustach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, błada cera łatwo usunąć, stosując często wodę gorzką „Franciszka-Józefa” i biorąc wieczorem przed użyciem się na spoczynek pełną szklankę takowej. Zadać w aptekach i drogeriach. 2686

## Kronika żółkiewska.

Żółkiew, w lipcu.

**Piorunem rażony zginął na miejscu.** Po dłuższej posusze i skwarze słonecznym szalała onegdaj w godzinach popołudniowych burza deszczowa nad Glinińskiem, pow. żółkiewskiego. Mieszkaniec tamtejszy, S. Astmer, zebrawszy siano swe z łąki, wracał do domu wraz z furmanem, który podczas burzy przezornie zszedł z wozu, naładowanego sianem, natomiast Astmer pozostał na furze. Nagle wśród grzmotów i przeszywających horyzont co chwila błyskawic, uderzył piorun w Amstera, który zginął na miejscu. Od pioruna zapalił się wóz z sianem i zgorzał w ogniu a zarazem padł także jeden koń, drugi zaś uszedł cało.

B. p. Astmer liczył lat 32, osierocił żonę i dwoje dzieci.

**Zbiornik na wodę w Rynku.** Staraniem magistratu urządzono niedawno w Rynku obok głównej studni zbiornik na wodę zamkową o pojemności 50 metrów kubicznych, zasilany stałe uchodząca z tej studni obficie woda źródłana. Woda w zbiorniku powyższym służyć ma m. in. do skrapiania Rynku podczas upałów i suszy, należałoby jednak skrapianie odnośnego rejonu częściej skutecznie, zaczętem przemawiając względy zdrowotne. Budowę zbiornika kierował inż. magistratu p. Roman Klenler, a nadzorował ją asesor miejski p. Rauchfleisch.

## Wieści z Doliny.

**Prezydium Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem** zamianowało prezesem Rady Powiatowej B. B. W. R. w Dolinie p. Voelpla Juliusza komisarza miasta, sekretarzem Rady p. Bruna Jana em. dyrektora szkoły, wydziałowej. Na wiceprezesów powołano pp. Zawistowskiego Albina inspektora powiatowego P. Z. U. W. i Serwackiego Hieronima em. leśniczego na skarbnika p. Łagana Adama urzędnika Wydziału powiatowego.

**Przebudowa wodociągu w Dolinie.** Gmina miasta Doliny od wielu lat starała się przystąpić do naprawy względnie przebudowy wodociągu, atoli brak funduszy zawsze stał temu na przeszkodzie. Obecnie sprzedała kompleks gruntów obszaru 33 morgów, by uzyskać kwotę około 60.000 zł. zużyć na poprawienie ujęcia i wymianę części rurociągu. Już od kilku lat przygotowuje się magistrat do tych robót. W tym celu zaprosił prof. Matakiewicza ze Lwowa, jako eksperta i na podstawie jego orzeczenia, oraz planów sporządzonych przez inżyniera miejskiego Aptowitza wybudował zbiornik betonowy górujący nad miastem, oraz kupił 4 wagony rur żelaznych, łącznie wydając na ten cel około 50.000 złotych.

Wprawdzie kwota uzyskana ze sprzedaży gruntów jest niewystarczająca, atoli gmina nie może dłużej zwlekać i jeszcze w bieżącym roku rozpocznie przebudowę, którą o ile warunki atmosferyczne będą korzystne ukończy jeszcze przed nastaniem pory zimowej.

Obecny kierownik tymczasowego zarządu miasta p. Juliusz Voelpel, znany z swej energii i poświęcenia dla miasta, zainteresował się bardzo tą sprawą i poczynił starania o uzyskanie potrzebnych środków i jest nadzieja, że dzięki jego staraniom miasto uzyska wkrótce wodę w dostatecznej ilości, tak, że będzie możliwym wodociąg łączyć z domami i w ten sposób znacznie poprawić stan sanitarny miasta Doliny.

# Marki niemieckie w Żurawnie.

W Żurawnie zwrócił ostatnio uwagę fakt pojawienia się w obiegu znacznej ilości marek niemieckich. Fakt ten łączy tajemniczeni z nowym przedsięwzięciem, które jest tam w stadium organizacji. Mianowicie obok istniejącej już, znanej powszechnie fabryki alabastrów ks. Czartoryskiego, jest w Żurawnie w toku organizowania druga fabryka alabastrów, zakładana przez jakąś spółkę ruską, która daje do zrozumienia, że działa w kontakcie z ks. metropolitą Szeptyckim.

Fakt wyzywania się waluty niemieckiej rzuca dość dwuznaczne światło na przedsiębiorców, boć w chwili gwałtownej dewaluacji marki musi się to

dziać z krzywdą ludności, nieświadomej wypadków, rozgrywających się w Niemczech. Nie wątpimy, że odnośne osoby czynią to bez wiedzy i woli ks. metropolity Szeptyckiego, i mamy pewność, że ks. metropolita pouczy natychmiast swych officialistów, że zwłaszcza w dzisiejszym ciężkim położeniu nie wolno robotnika i chłopu wyzyskiwać w ten sposób, by zamiast płacić zdrową i silną walutą krajową, wypychać mu w rękę marki niemieckie, będące — w tej chwili przynajmniej — makulaturą bez żadnej siły nabywczej.

## Trup zamordowanego przy ul. Słonecznej.

**ZWŁOKI DOZORCY W KAŁUŻY KRWI. — KTO ZAMORDOWA: ŻONA CZY NIEZNANY SPRAWCA? BURZLIWA PRZESZŁOŚĆ AWANTURNIKA.**

Wczoraj około godz. 5 rano policja została zaalarmowana wieścią o morderstwie przy ul. Słonecznej. Przybyli natychmiast na wskazane miejsce wypadku posterunkowi z kom. Łukewskim i przod. Sajkiewiczem na czele zostali już z każdą chwilą powiększający się tłum ludzi, zbierających się naokoło bramy kamienicy nr. 44.

W sieni kamienicy, zaraz obok wejścia do klatki schodowej,

**leżał trup mężczyzny**

w koszuli i kalesonach, z głową pociętą uderzeniami siekiery tak, że mózg wypłynął nazewnątrz.

Wstępne dochodzenia śledcze wykazały, że to zwłoki dozorca tego domu 63-letniego Andrzeja Bortnika. Żona jego, Helena, jak również mieszkająca u Bortników jako sublokatorka 28-letnia Helena Ryczkowska z synem nie dały jasnych i wyczerpujących wyjaśnień co do śmierci człowieka, z którym przebywały w jednym mieszkaniu. Obie zostały aresztowane jako podejrzane o udział w morderstwie. Materiałem obciążającym okazał się szereg drobniactw, na które organa śledcze zwróciły uwagę, i tak: świeżo wymyta podłoga w izbie dozorca, wydrapane miejsca na ścianie, świeżo oczyszczona siekiera, znaleziona w piwnicy, a przede wszystkim kłab niedopalonych szmat, powalanych krwi. Wszystko wskazywało na to, że Bortnika zamordowano w mieszkaniu, a dopiero później, dla odwrócenia podejrzeń, ciało jego wyniesiono do sieni.

Helena Bortnikowa podczas początkowej indagacji zaczęła się jakby przyznawać do udziału w zbrodni, mówiąc, że „miała już dość wszystkiego”, później jednak zmieniła zeznania, twierdząc razem z Ryczkowską, że nad ranem ktoś zadzwonił, Bortnik wyszedł otworzyć bramę — i więcej już nie

wrócił. O jego śmierci dowiedziały się obie jakoby dopiero z ust policji, wkroczyły do mieszkania.

**Zamordowany Bortnik był znanym awanturnikiem**

i człowiekiem o niejasnej przeszłości. Jeszcze przed wojną miał na sumieniu sprawę o zabójstwo, kilka zaś miesięcy temu został w sporze erotycznym — familijnym ciężko poraniony nożem przez siostrzeńca swej żony. Awantury były w domu Bortników na porządku dziennym;

**ostatnia urządził zamordowany na kilka godzin przed swą śmiercią,**

łamiąc w dzikiej pasji sprzęty i obrazy

O wypadku morderstwa uwiadomił władze policyjne właściciel realności Słoneczna 44, Emanuel Reich, handlarz żelazem. Później jawił się na miejscu zbrodni, oprócz wymienionych, kom. Łukowski i przod. Sajkiewicz — kom. Balicki, sędzia Witoszyński i komisarz III dzielniccy Morawetz. Wezwany dr. Królikowski, po zbadaniu zwłoki, orzekł, że morderstwa dokonano nie rano, lecz szereg godzin przedtem, więc około godz. 23-ciej.

Bezpośrednio po wizji lokalnej Wydział śledczy przystąpił do wykrycia sprawców mordu. Nawet bowiem w wypadku słuszności powziętych poszlak, stoją władze śledcze wobec dylematu, kto jest sprawcą: żona, sublokatorka, czy ktoś trzeci. Badania śledcze trwały przez cały dzień wczorajszy. Rzecz jasna, okryte są one ścisłą tajemnicą. Niemniej pod wieczór rozeszła się pogłoska, że

**do popełnienia zbrodni przyznała się Helena Ryczkowska.**

Potwierdzenia tej pogłoski ze sfer miarodajnych nie otrzymaliśmy.

tylko 600 zł., nie mówiąc, że pochodzi z kradzieży. Świadek Lerner poznał w Durze towarzysza podróży, jak się wyraził „po paskudnej gebie”.

Rozprawę odroczone dla przesłuchania świadków w celu udowodnienia alibi oskarżonego. Przewodniczy sędzia Jagodziński, oskarża prok. Minasowicz, broni dr. Zgóralski.

## Młodzi, ale wprawni w swem rzemiośle.

Dwudziestoletni młodzieńcy Franciszek Latawiec i Abraham Schnitzer, mimo wczesnego wieku, zdążyli już zdobyć sporo doświadczenia w rzemiośle złodziejskim. Kroniki policyjne i akta sądowe uwieczniły już wielokrotnie ich nazwiska, jako karanych za kradzież, włóczęgostwo, gwałt publiczny i inne przestępstwa. Ostatnio obaj oskarżeni zostali jako winni kradzieży na szkodę Salomona Wachtmana rzeczy wartości 4.650 zł., oraz o zabranie w towarzystwie starszego od nich, a równie bogatą praktykę posiadającego Stanisława Huńki, 23 kur, 2 kaczek i 1 pantarki z gospodarstwa ks. Grzegorza Karmalicy w Strzałkach. Nadto trzech oskarżeni zabrali z wozu pewnego kupca na gościńcu Lwów—Chodorów kilka sztuk drobiu wartości 84 zł.

Do mieszkania Wachtmana przy ul. Pełtewnej, zakradli się złoczyńcy dnia 7 marca i zabrali ogromny toboł, w który zapakowali co się dało: futro, ubranie, dwie zarzutki, mnóstwo bielizny, trochę srebra. Zatrzymał ich na ulicy Abraham Kotler; złodzieje rzucili toboł i zaczęli uciekać, jednak zostali później schwytani przez policję. W posiadaniu Latawca znaleziono paczkę z drobiem, skradzioną z fury na gościńcu, u Huńki zaś 8 kur, pochodzących z gospodarstwa proboszcza.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Rozprawę prowadził s. Jagodziński, oskarżał prok. Minasowicz.

Latawiec został skazany na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, Huńka na 1 rok za kradzież drobiu, natomiast od zarzutu kradzieży na szkodę Wachtmana obu oskarżonych uwolniono.

Trzeci oskarżony Schnitzer został zwolniony dla braku dowodów winy.

## Manifestacje pokojowe w Anglii.



Podczas wielkich manifestacji pokojowych w londyńskim Albert Hall'u, przez miasto przeszedł pochód manifestujący transparentami i okrzykami potrzebę utrzymania pokoju i powszechnego rozbrojenia. Nasze zdjęcie przedstawia fragment pochodu, a mianowicie grupę delegatów Międzynarodowej Ligi Kobiet, niosących transparent z napisem: „Międzynarodowa Liga Kobiet jest za powszechnym rozbrojeniem”.

Z SALI SĄDOWEJ.

## Okradzony w pociągu w czasie snu

Wczoraj stacji przed sądem Jan Franciszek Dura, handlarz, zamieszkały w Traurkach, gmina Jaszczów, w pow. lubelskim i Józef Kusak, funkcjonariusz kolejowy, pierwszy oskarżony o kradzież większej gotówki, dokonanej w pociągu — drugi o ukrywanie pieniędzy skradzionych.

W nocy z 23 na 24 kwietnia b. r.,jechał pociągiem ze Lwowa do Zawady w wagonie III. klasy, Icek Lerner. W przedziale znajdowali się czterej nieznani mu ludzie. Lerner zasnął zaraz po wyjeździe ze Lwowa i nie czuł, że towarzysze podróży rozpięli mu kamizelkę i koszulę i wyciągnęli mu z zanadru 4.125 zł. Kiedy Lerner się obudził, w przedziale nie było już niko-

go. Zaalarmowana policja wszczęła poszukiwania i zwróciła uwagę na Dura, który wydawał dość znaczne sumy pieniędzy, n. p. wynajął taksówkę z Zamościa do Lublina za 40 zł., chcąc uciec pogoni. Aresztowano go i znaleziono przy nim 723 zł., oraz specjalny nożyk złodziejski do rozcinania kieszeni. Resztę gotówki oddał oskarżony już przedtem osk. Kusakowi, który zdążył pieniądze wydać, zanim go aresztowano.

Dura wypiera się winy, twierdząc, że noc 23 na 24 kwietnia spędził u siostry Anny Chmielewskiej w Traurkach, oraz że gotówkę uzyskał ze sprzedaży mieszkania. Osk. Kusak zeznał, że Dura dał mu do przechowania

## Program radiowy.

Sobota, 18 lipca.

Lwów. (381). Godz. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12:10: Koncert z płyt gramofonowych. — 13:10: Urz. Komunikat Państwowego Instytutu Meteor. — 13:20—14:50: Przerwa. — 14:50: Komunikat gospodarczy. — 15:10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15:25: „Ze stosunków kulturalnych polsko - czeskich”, wygl. dr. B. Wydra. — 15:45: Komunikat sportowy. — 16: Program dla dzieci. Słuchowisko: „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, opracowane według Marii Konopnickiej, przez p. M. Sterbówną. — 16:30. Krótki koncert dla młodzieży. — 16:50: „Świetność Polski w opisie Labourera”, wygl. p. M. Smolarski. — 17:10: „Wśród książek”, omówienie najnowszych wydawnictw. — 17:25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17:35: Odczyt. — 18: Audycja muzyczna młodych: p. Marja Mirelska (fortep.) i p. Zemon Humiecki (bas - baryton). — 19: Rozmaitości. — 19:20: „Gawęda feljetonowa”, p. Stanisława Maykowskiego. — 19:40: „Wiadomości bieżące rolnicze”, wygl. p. Józef Platek. Giełda rolnicza. — 19:55: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. — 20: Prasowy Dziennik Radiowy. — 20:10: Komunikat sportowy Iszy. — 20:15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. W programie muzyka lekka kompozytorów wiedeńskich. Wykonawcy: orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Adama Dolżyckiego, Lucyna Messali (sopr.) i Ignacy Rosenbaum (akomp.). — 22: „Na widokregu”. — 22:15: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. — 22:20: Komunikaty. — 22:25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22:30: Utwory Chopina w wyk. p. Marji Barówny. — 23—24: Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa. (1411). Godz. 12:10, 17:15, 19:20: Muzyka z płyt gramofonowych. — Poznań. (334). Godz. 22:15—24: Muzyka taneczna z „Poloni”, zegar z wieży ratuszowej. — Królewiec. (217). Godz. 19:15: Krótka rewia. — Lipsk. (259). Godz. 22: Muzyka taneczna. — Strassburg. (345). 20:30—22:30: Koncert z rest. de „l'Orangerie”. — Londyn. (356). Godz. 21: Koncert symfoniczny. — Bukareszt. (394). Godz. 18: Muzyka rumuńska. — Ryga. (524). Godz. 17: Muzyka mandolinowa. — Budapeszt. (550). Godz. 12:05, 21:15: Muzyka cygańska. — Paryż. (1729). Godz. 16:30: Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 19 lipca.

Lwów. (381). Godz. 10: Nabożeństwo z Archid. lwowskiej, obrz. łac. — 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12:10: Koncert z płyt gramofonowych. — 13:10: Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. — 13:20: Muzyka. — 13:40: „Co może dać Olimpiada Polsce i czego wymaga Olimpiada od Polaków”, wygl. red. Kazimiera Muszałówna. — 14: Muzyka. — 14:10: „Między morzem: Czerwone a Saharą”, wygl. prof. Roszkowski. — 14:25: Muzyka. — 14:35: „Z dziejów maszyn”, wygl. dr. Feliks Burdecki. — 14:50: Muzyka. — 15: „Pomieszczenie i urządzenie dla drobin”, wygl. inż. Jan Czyżewski. — 15:20: Muzyka 15:30: Trans. z Wilna. „Grzyby, zbór i handel”, wygl. p. Jan Krywko. — 15:50: Muzyka. — 16: „Co słysząc, o czym wiedzieć trzeba”, wygl. p. Szczepan Mędrzecki. — 16:20: Muzyka. — 16:40: Program dla dzieci starszych: „Co się dzieje w świecie” (dwutygodnik radiowy), w opr. p. J. Milewskiego. — 16:55: Program dla młodzieży: Felj. p. t.: „Moja pierwsza praktyka”, p. Andrzej Iwanicki. — 17:10: Wesola audycja literacko - muzyczna, p. t.: „Inteniny” p. Nora Nela, w opr. muzycznym Stanisława Nawrota. — 17:40: Odczytanie komunikatu „Z pized stu lat”. — 17:45: Koncert Reprez. ork. Policji Państw. Warsz., pod dyr. Al. Sielskiego. Hanna Łosiakiewicz (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 19: Rozmaitości. — 19:20: Trzy wykrzykniki, p. Wiktora Budzyńskiego. — 19:40: Skrzynka programowa w opr. p. Bogdana Sadowskiego. — 19:55: Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. — 20: Ignacy Działyński — wygl. prof. A. Czartkowski. — 20:15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Adama Dolżyckiego. Matylda Polńska - Lewicka (sopr.), Andrzej Bromke (trabka) i Władysław Walentowicz (akomp.). — W przerwie koncertu Kwadrans literacki: Julian Eismund „Akademik smorgoński”, obrazek z życia zwierząt. — 22: P. Jeremi Wasilutynski, wygl. feljeton p. t.: „Potęga słońca”. — 22:15: Komunikaty. — 22:25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22:30: Recital śpiewaczy p. Ireny Downar-Zapolskiej. Akompanjuje p. Ludwik Urstein. — 23—24: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa. (1411). Godz. 17:40: Koncert popołudniowy. — 12:10: Koncert z Bagateli. — Poznań (334). Godz. 18:45: Koncert solistów. — Lipsk. (259). Godz. 18:30: Muzyka taneczna. — Bratysława. (278). Godz. 22:15: Muzyka cygańska. — Strassburg. (345). Godz. 18—18:45: Muzyka operowa.

— Londyn. (356). Godz. 21:05: Muzyka kameralna. — Rzym. (441). Godz. 21: Koncert. — Praga. (486). Godz. 19: Koncertna

mandolinach i gitarach. — 22:15: Muzyka cygańska. — Medjoian. (500). Godz. 16: „Kraj dzwonów”, operetka.

## ZE SPORTU.

# Wyniki zawodów strzeleckich we Lwowie.

MISTRZEM POLSKI W STRZELANIU DO RZUTKÓW WACŁAW GOLISZEWSKI, KISZKURNO WICEMISTRZEM. — HOROSKOPY W STRZELANIU DO JELENIA.

Drugi dzień zawodów w strzelaniu myśliwskim przyniósł zaszczytny tytuł Mistrza Polski p. Wacławowi Goliszewskiemu z Warszawy. Do ostatniej prawie chwili zdawało się, iż mistrzem będzie p. Kiszkurno z Brudzewa, który miał już z poprzedniego dnia przewagę w postaci trzech punktów (188 przed 185 krazkami Goliszewskiego i 184 Łyskowskiego). Dziesiąta, ostatnia seria krazków zadecydowała; w serii tej puszcza p. Kiszkurno cztery krazki pod rząd; nie zdołał — niestety — opanować swych nerwów i przegrał tak, jak stanowczo tylolećni Mistrz Polski przegrać był nie powinien. Obok nerwów błędem jest zbyt długie wytrzymywanie krazka — który, będąc już w dali, staje się tem trudniejszym do zbitcia. U p. Goliszewskiego — przeciwnie — nawet po strzale chybnym następował w tej chwili strzał drugi — celny — nie pozwalający krazkowi daleko odlecieć. Ten sam objaw dodatni obserwowaliśmy u p. Łyskowskiego. Świetnie strzelał p. Barański — niestety — bez treningu — trudno myśleć o mistrzostwie, gdzie decyduje 300 strzałów. Za to u p. dr. Ciałżyńskiego widać było sumienną pracę — niektóre strzały były precyzyjne. Na p. Łyskowskiego ujemnie podziałało „kopanie” przy strzale strzelby; zbity też miał do krwi policzek i zdobył trzecie miejsce z różnicą zaledwie 2 punktów, musimy uważać za wspaniały sukces. Nie źle strzelał p. Baranowski, jednak znać było, iż brak ćwiczenia. A rzutki głównie polegają

na ćwiczeniu i spokojnych nerwach.

Ostateczny wynik przedstawia się następująco:

Mistrz Polski Wacław Goliszewski (Warszawa) 278 pkt. (90+95+93 — wyniki z trzech dni).

Wicemistrz Polski a Mistrz Małopolski Wschodniej Kiszkurno (z Brudzewa) 277 pkt. (96+92+89).

Mistrz Lwowa Łyskowski (z Porza) 276 pkt. (96+88+92).

4) Barański Tadeusz (Lwów) 273 pkt. (92+90+91).

5) Dr. Ciałżyński (Leszno) 272 pkt. (90+89+93).

6) Baranowski (Warszawa) 262 pkt. (81+93+88).

Jak z tej tabelki widać, tylko pp. Goliszewski i Barański zdołali przez trzy serie utrzymać wyniki powyżej 90 pkt, tem samem wykazując największą równomierność.

Funkcje sędziów spełniali pp. Piechowski, Madejski i Kuchar L. — wyrazy też uznania należą się obsłudze maszyn, która pod ręką p. Fabiańskiego działała wczoraj już wzorowo. Pewne jednak ulepszenia w urządzeniu strzelnicy są konieczne i taka ona na Mistrzostwa Świata zostać nie może.

O strzelaniu do jelenia doszły nas słuchy, iż p. Barański E. święci prawdziwe triumfy i że podobno padł już rekord Polski. Tuż za nim kroczy p. Podolski, a za tymi p. Ostrowski. Lecz nie uprzedzamy p. redaktora Tomaszewskiego, który to nam w komunikacie jutrzejszym poda.

R. W.

## WYNIKI STRZELAŃ Z DNIA DRUGIEGO.

W drugim dniu Zawodów Narodowych stanowiących eliminację do Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych o Mistrzostwa Świata (Lwów, 23 sierpnia — 6 września 1931) odbył się cały szereg strzelań ćwiczebnych.

Zawody główne dały wyniki następujące:

## STRZELANIE DO JELENIA W BIEGU

Myśliwska broń kulowa dowolna, z dowolnymi przyrządami celowniczymi, odległość 100 mtr., strzelanie jednostkowe w postawie stojącej do jelenia naturalnej wielkości, przebiegającego przestrzeń otwartą długości 23 mtr. w ciągu 4 sekund; ilość strzałów — 50 do 50 poszczególnych przebiegów jelenia; ocena — Tytuł Mistrza Lwowa, Mistrza Małopolski i Mistrza Polski.

Kolejne miejsca w strzelaniu o mistrzostwo Lwowa zajęli: 1) Aleksander Ostrowski (PZSL) — 58 pkt. na 100 możliwych, 2) kpt. dypl. Jerzy Podolski (Szt. Gł.) — 54 pkt., 3) por. Kazimierz Zaleski (63 pp.) — 49 pkt.

Kolejne miejsca w strzelaniu o mistrzostwo Małopolski zajęli: 1) kpt. dypl. Jerzy Podolski — 93 pkt. na 150 możliwych, 2) Aleksander Ostrowski

— 81 okt., 3) por. Kazimierz Zaleski — 70 pkt.

Kolejne miejsca w strzelaniu o mistrzostwo Polski zajęli: 1) kpt. dypl. Jerzy Podolski — 154 pkt. na 200 możliwych, 2) Aleksander Ostrowski — 146 pkt., 3) por. Kazimierz Zaleski — 130 pkt.

Wobec niezamknięcia konkurencji tytuły — Mistrza Lwowa, Mistrza Małopolski i Mistrza Polski, zostaną definitywnie przyznane w czwartym dniu zawodów.

## STRZELANIE Z ŁUKU

Łuk i strzały wyłącznie krajowe, odległość 20 mtr., strzelanie jednostkowe dla młodzieży od 14 do 16 lat, stojąc bez podpórki; 24 strzały w 4-ech seriach 6 strzałowych; klasyfikacja oddzielnie dla dziewcząt i oddzielnie dla chłopców.

Tytuł najlepszej łuczniczki Polski w klasie junierek przyznano Helenie Maciejewiczównie (P. W. K. D. O. K. Grodno) za 75 pkt.

Tytuł najlepszego łucznika Polski w klasie juniorów przyznano Zygmuntovi Truszkowskiemu (Z. H. P. Warszawa) za 146 pkt.

# KRONIKA SPORTOWA.

## PIŁKA NOŻNA.

Mecze ligowe w najbliższą niedzielę. Pierwsza kolejka tegorocznych mistrzostw ligowych kończy się w niedzielę 19 b. m. W ramach pierwszej kolejki odbędą się dwa mecze:

w niedzielę w Warszawie: Legia — Czarni;

w niedzielę we Lwowie: o godz. 11-tej Pogoń — Garbarnia; mecz Lechia—Warszawianka o godz. 17:30 rozpocznie drugą kolejke mistrzostw ligowych.

O mistrzostwo kl. A okręgu lwowskiego walczy w niedzielę: we Lwowie Hasmona z Resovia i Swież z Ukrainą, w Przemyślu: Polonia z Pogonią ze Stry-

ja. Ponadto we Lwowie grają Pogoń I. B. z Rewera, a Sokół II z Lechia I. B.

Garbarnia—Pogoń. Decydujące zawody o mistrzostwo Ligi P. M. w pierwszej kolejce, zostały wyznaczone na niedzielę dn. 19 lipca b. r., godzinie 11 — rano. Zawody te zapowiadają się niezwykle interesująco, tembardziej, że chodzi tu o możliwość zajęcia przez Pogoń pierwszego miejsca w tabeli mistrzostw.

Zawody zostaną poprzedzone o godzinie 9-tej meczem o mistrzostwo klasy A Rewera — Pogoń I. B.

Przedprzedaż biletów po cenie zniżonej odbywa się u firmy „Maraton” przy ul. Akademickiej 22, oraz u firmy „Foto—Radio — Palace”, pl. Mariacki 8; w dniu zawodów po cenach normalnych w kasach boiskowych od godz. 8 rano.

Warszawianka — Lechia. Zawody o mistrzostwo ligi P. Z. P. N. odbędą się w niedzielę 19 lipca b. r. na boisku Pogoni o godz. 17:30.

Zawody powyższe budzą we Lwowie wielkie zainteresowanie. Lechia wystąpi z Rusieckim na środku napadu. Przedprzedaż biletów w firmie „Maraton” przy ul. Akademickiej i „Foto—Radio—Palace”, pl. Mariacki 8.

Hasmona — Resovia. Zawody o mistrz. kl. A, odbędą się o godz. 5 po południu na boisku Hasmona. Poprzedzą zawody w piłce ręcznej.

Lechia I. B. — II. Sokół, walczy w niedzielę 19 b. m., na „Cytadeli”. Początek o godz. 17-tej 30 minut.

Hakoah wiedeński w Tarnowie wygrał z Tarnową 7:0.

O puchar „Mitropa”. W Rzymie. Roma pokonała Slavię (Praga) 2:1 (1:1) a w Turynie Juventus Sparte (Praga) 2:1, wobec czego obie drużyny czeskie zostały wyeliminowane z dalszych zawodów o „Mitropacup”.

## ROZMAITOŚCI.

Salę gimnastyczną. Sokół — Macierz we Lwowie zawiadania Szan. Dyrekcję szkół i zakładów naukowych, że od września mają do dyspozycji pewną ilość wolnych godzin w salach gimnastycznych. Wobec tego uprasza P. T. reflektantów o zgłaszanie zapotrzebowania codziennie w godzinach między 6—9 wieczorem, gdzie warunki zostaną podane.

==□==

W Niemirówie — Zdroju dnia 19 b. m. o godz. 5 po południu, odbędzie się Dorożczny Bieg Myśliwski przy zapewnionym współudziale jeźdźców cywilnych i wojskowych. Ponadto odbędą się popisy drużyny harcerzy ze Śląska z tradycyjnym ogniskiem. Wieczór zabawa taneczna. 3373

## Z GIEŁDY.

### GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 17 lipca.

Dzisiaj bez notowań. Dolar obniżył się w obrotach prywatnych na zł. 9'11 i pół.

Za dewizy płacono: N. York 8.926, Paryż 35'06—35'08, Zurich 173'49—173'51.

Na giełdzie akcyjnej poszukiwano Chodorowa po 111'50 i Gazów po 8 zł. (bez kuponu).

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 17 lipca. (Tel. wł.) Obroty wyższe od średnich. Mocniejsza tendencja dla dewiz na Londyn i Amsterdam. Za dolara gotówkowego żądano 9.12. Dla akcji tendencja nieco mocniejsza, obroty nieco większe.

## Mocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 12-go lipca do soboty 18-go lipca mają nocny dyżur następujące apteki: H. Bładzińskiego przy ul. Łyczakowskiej 57. M. Etttingera przy pl. Gołuchowskich 14. Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej. O. Hellmanna przy ul. Kopernika. K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1. J. Kaniewskiego przy ul. L. Sapiehy. M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1. J. Kurkiewicza przy pl. Unii Brzeskiej 4. R. Kurzrocka przy ul. Krakowskiej 26. J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54. A. Markowicza przy ul. Zybkiewicza 50. M. Oberlendera przy ul. Piękarskiej 25. J. Piłewskiego przy ul. Akademickiej 25. J. Pinelesa w Rynku 18. J. Poratynskiego przy pl. Bernardyńskim 1. B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30. S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52. O. Temeckiego przy ul. Zielonej 33. J. Zarzyckiego przy ul. Zółkiewskiej 71. J. Zerygiewicza przy ul. Jagiellońskiej 12. K. Zygmunto-wicza przy ul. Gródeckiej 84. J. Reissa w Zamarstynowie.

Stale dyżury nocne mają apteki: M. Etttingera przy pl. Gołuchowskich 14. Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej. K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1. M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1. J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54. S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

# NASZE RADJO

ROK I.

TYGODNIOWY DODATEK „SŁOWA POLSKIEGO“.

Nr. 11

## Polska fala na drugiej półkuli.

Radiofonja polska od pierwszej chwili swojej pracy pamiętała nietylko o swoich zadaniach społeczno-państwowych na terenie wewnętrznym.

Historja wpływu, jakie potrafiła sobie zdobyć radiofonja polska na terenie międzynarodowej Unji Radiofonicznej jest dostatecznie znana, aby ją jeszcze raz powtarzać. Dość stwierdzić fakt, że od kilku lat koncerty polskie słuchane są od czasu do czasu przez cały europejski świat radiowy, oddając Polsce wielkie usługi propagandowe i zaznajamiając Europę z polskim dorobkiem artystycznym.

Obecnie radiofonja polska rozporządzając najsilniejszą jak dotychczas rozgłośnią raszyńską, przystępuje do realizacji wielkiego planu objęcia zasięgiem swoich wpływów również i drugiej półkuli. Akcja ta ma nietylko cele propagandowe, ale przede wszystkim przyświeca jej myśl nawiązania stałego codziennego kontaktu z olbrzymiem, kilkumilionowym skupiskiem emigracji polskiej, przebywającej w Ameryce. Radio, dzięki swojej zdolności pokonywania czasu i przestrzeni, jest idealnym środkiem, który łączyć może emigrantów polskich z odległą nieraz o tysiące kilometrów ojczyzną.

Piękna ta myśl nabiera szybko realnych kształtów dzięki akcji „Polskiego Radia“, zapoczątkowanej już rok temu w porozumieniu z czynnikami międzynarodowymi. Celem zorganizowania stałej wymiany programów między Ameryką a Polską, mniej więcej na tych samych zasadach, jak ma to obecnie miejsce w Europie, przeprowadził swego czasu naczelnik dyrektor „Polskiego Radia“ p. Z. Chmielec szereg wstępnych rozmów z europejskim przedstawicielem najpotężniejszego radiowego koncernu amerykańskiego National Broadcasting Company p. Elwoodem.

Pomijając już zasadniczą wartość takich transmisji dla emigracji polskiej, podkreślić należy również i walor propagandowy tego rodzaju współpracy radiowej z amerykańskim towarzystwem radiowym, które dysponuje kilkudziesięcioma stacjami nadawczymi, rozszaniami po całej Ameryce.

Doceniając znaczenie tych akcji, inicjator jej, dyr. Z. Chmielec, odbył ostatnio podróż do Ameryki celem osobistego sfinalizowania umowy. Dyr. Z.

Chmielec powrócił do kraju po trzytygodniowym pobycie w Ameryce, przywożąc projekt wymiany audycji radiowych między Polską a Ameryką. Projekt ten wprowadzony będzie w życie w pierwszych miesiącach roku przyszłego.

W myśl tego projektu stacja warszawska nadawać będzie kilka razy w miesiącu specjalnie audycje muzyczne, zapowiadane w języku polskim i angielskim. Poza audycjami muzycznymi, transmitowane będą prawdopodobnie również i zawody sportowe o znaczeniu międzynarodowym, które ni publiczną amerykańską interesuje się bardzo żywo.

Technicznie transmisje te odbywać się będą za pośrednictwem specjalnej stacji krótkofalowej, która stanie w

Warszawie. Prawdopodobnie dla celów tych przerobiona zostanie 18 kw stacja warszawska, która pracować będzie jako krótkofalówka specjalnie dla transmisji na drugą półkulę.

W tej chwili transmisje audycji radiowych z Europy do Ameryki zorganizowały jedynie radiofonje niemiecka i angielska. Radiofonja polska będzie zatem trzecią z rzędu radiofonią, której głos mknący na fali eteru dotrze do uszu mieszkańców drugiej półkuli.

Wyniki amerykańskiej podróży dyr. Z. Chmielec powita cały polski świat radiowy z radością tem większą, iż sekundować jej będzie radość kilkumilionowej rzeszy polskich emigrantów w Ameryce, która w najbliższej przyszłości połączy trwałym węzłem z Ojczyzną polska fala radiowa.

dwóch stacji nadawczych o bardzo zbliżonej długości fal. Interferencje te możnaby ewentualnie usunąć bądź przez zwiększenie różnicy długości fali między temi dwoma stacjami, co jest trudne do wykonania, bądź przez jeszcze większe uselektownienie odbiornika.

Drugi wypadek interferencji, to nakładanie się fali, pochodzącej z jednej i tej samej stacji, po odbiciu się jej prawdopodobnie o układy warstw atmosferycznych, o czym mówiliśmy uprzednio przy „fadingu“.

Oba rodzaje przeszkód, opisane powyżej, są niezależne od stacji nadawczej ani odbiorczej i wskutek tego niemożliwe do usunięcia.

Na szczęście jednak przeszkody powyższe nie są bardzo uciążliwe dla słuchacza, zwłaszcza w czasach obecnej „walki na kilowaty“, gdy rosnące ciągle w mocy stacje nadawcze coraz słabiej pozwalają odczuwać „fading“, dzięki silniejszemu odbiorowi.

## Wiadomości radjowe.

7.600 km. na fali radiowej. Pierwsza transmisja z Polski na drugą półkulę, która miała miejsce w dniu 4 lipca, była niejako nieoficjalnym zapoczątkowaniem bliskiej współpracy między radiofonią polską a amerykańską. Transmisja ta zorganizowana z racji konieczności, jakie miały miejsce w Poznaniu w związku z odsłonięciem pomnika Woodrowa Wilsona i narodowym świętem amerykańskim, przypadającym na ten dzień, stała się sprawdzianem technicznych możliwości transmisji między Polską a Ameryką. Sukces techniczny tej transmisji uwytknił się więcej, jeżeli uświadomimy sobie, że audycja idąc drogą kablową na antenę angielskiej stacji Rugby, a dalej przez morze drogą powietrzną, aby znów spłynąć na kable sieci telefonicznej National Broadcasting Company, przebyła nieładą drogą na przestrzeni 7.600 km.

„Akademik Smorgoński“. Niejednokrotnie już „Dział Kwadransów Literackich Polskiego Radia“ nudał utwory poetów o słonecznej duszy — Juliana Eismonda, którego tragiczny zgon w zeszłym roku okrył żałobą literaturę polską. Światłowy ten człowiek łączył w sobie wielki talent poetycki z walorami czystego, gorącego serca, kochał piękno przyrody, dzieci i świat zwierzęcy, który mu dostarczał bogatego twórczo do przepięknych bajek i nowel. Dnia 19 lipca w przerwie koncertu wieczornego odczytany zostanie pełen wdzięku obrazek z czasów ks. Janusza Radziwiłła: „Panie Kochanku“, pt.: „Akademik Smorgoński“. Będzie to wzruszająca historia litewskiego Misia, wychowanego na księżęcym dworze i wypuszczonego na wolność do lasu, gdzie ginie na polowaniu od strzału swego pana.

=□=

## Przeszkody atmosferyczne w odbiorze

Dobry odbiór audycji radiowych zależy nietylko od posiadania dobrego sprzętu radiowego, oraz anteny i uziemienia.

Istnieją bowiem często inne przeszkody, na które dotychczas niema żadnej rady i z którymi niestety musimy się pogodzić.

Są to: t. zw. „fading“, czyli zjawisko zanikania siły odbioru, oraz „interferencja“, czyli wzajemne nakładanie się fal.

Zjawisko „fadingu“, a raczej jego sposób objawiania się jest naogół wszystkim radiosłuchaczom znany. „Fading“ objawia się w ten sposób, że odbiór audycji słabnie stopniowo do pewnego minimum, lub nawet zanika całkowicie, aby po kilku lub kilkunastu sekundach, rzadziej po kilku minutach, znowu stopniowo samodzielnie wzrosnąć do poprzedniej siły, lub nawet wzmódz się na pewien okres czasu.

Zjawisko to występuje szczególnie wyraźnie i bardzo często przy odbiorze fal średnich i może się powtarzać nawet kilkanaście razy na godzinę, przyczem nie jest ono jednocześnie dla wszystkich miejsc objętych zasięgiem radiostacji nadawczej. Na falach długich, a zwłaszcza bardzo długich, zanikanie takie należy do rzadkości.

Jakie przyczyny wywołują tę przeszkodę, trudno jest z całą pewnością odpowiedzieć. Niewątpliwie należy ich szukać w ośrodku przewodzącym fale radiowe. Według przypuszczeń, mających największe prawdopodobieństwo,

odpowiednio uwarstwowana, a przewodząca fale radiowe część atmosfery t. zw. warstwa Heaviside'a, mniej więcej na wysokości powyżej 100 km., odgrywa tu poważną rolę a mianowicie zależnie od chwilowego stanu tych uwarstwień, wywołanego rozmaitym jonizacją atmosfery, o własnościach przewodzących, fale radiowe odbite od kilkunastu warstw nad sobą ułożonych dochodzą z powrotem do pewnej części terenu i wtedy następuje znaczne wzmoczenie siły odbioru lub interferencja wywołująca zanikanie.

Do poparcia tej hipotezy przyczynia się jeszcze stwierdzenie, że fakt gwałtownego osłabienia siły odbioru podczas zachodu i wschodu słońca, a właśnie w tym czasie stwierdzono, że ustępujące, czy też pojawiające się promienie słoneczne wywołują w uwarstwieniach ciagle, szybko po sobie następujące zmiany jonizacji atmosfery.

Ponieważ tego rodzaju zmiany zachodzą w wielkich obszarach atmosfery, zjawisko „fadingu“ daje się odczuwać jedynie dopiero na większych odległościach.

Interferencja, czyli t. zw. wzajemne nakładanie się fal radiowych objawia się przez dudnienie, gwizdy i wycie, zmieniające swą wysokość i barwę przy strojeniu odbiornika na daną stację nadawczą i uniemożliwiające jej odbiór.

Różniamy dwa rodzaje interferencji. Pierwsza, to wzajemne bezpośrednie nakładanie się fal radiowych

## Punktualność.

Jedną z naszych wad narodowych jest — jak twierdzą cudzoziemcy — niepunktualność.

Zegar wciąż dotąd należy raczej do przedmiotów zbytku, aniżeli narzędzi codziennej potrzeby. Co pewien czas, regularnie, spotyka się na ten temat w prasie wszystkich miast polskich słyszane ulyskiwania.

Niedawno pewien feljtonista warszawski opisał, jak to, idąc z Mokotowa na plac Teatralny w Warszawie, odmłodniał blisko pół godziny. Fenomen ten zawdzięczał powyższemu zegarom, które — z iście polskim indywidualizmem — chodzą każdy po swoim.

„W Polsce jak kto chce“ — mogą przedewszystkiem powiedzieć o sobie zegary. Jeden bije dwunasta, a drugi, o kilku ulic dalej, już wskazuje 10 po dwunastej.

Ogłoszono wprawdzie kiedyś zarządzenia, mające kres tej anarchii położyć.

Przez jakiś czas działały one mocno. Stopniowo jednak stygły, szły w zapomnienie i dziś rzadko kto coś sobie z nich robi.

Dlaczego?

Ot, prosto dlatego, że punktualność nie stała się dotąd potrzebą szerokich mas. Nie cenią jej.

Utrudnia to nam stosunki zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne.

Dziś, gdy jednym ze społeczników powodzenia w walce o byt jest pośpiech, gdy w krajach wysoko uprzemysłowionych i kulturalnie przodujących czas liczy się już nie na minuty, ale na sekundy i ich ułamki — nasza beceremonijność w stosunku do kwadransów, a nawet godzin wydaje się zbyt już rażącym anachronizmem — pozostałością dawnych, dobrych czasów, kiedy człowiekowi wystarczyło orientowanie się według słońca, kiedy ma jeść, a kiedy kłaść się na spoczynek.

To też uczenie ludzi punktualności, uczenie szanowania minut należy tutaj do zadań niezmiernie ważnych.

Na tę rolę radia mała dotychczas zwraca się uwagę.

Mówi się dużo o odczytach, o koncertach, o komunikatach, feljtonach etc. Nigdy jednak nie zdarzyło mi się usłyszeć pochwały dla Polskiego Radia za to codzienne: „Za chwilę połączymy się z obserwatorium astronomicznym“ itd.

Przeciwnie. Ktoś nawet kiedyś napisał do Skrzynki Pocztowej list, żądający skasowania hejnału z wieży Mariackiej. Ktoś inny wyraził się z przekąsem: „Komu potrzebne oznaczenie czasu „z dokładnością do jednej sekundy“?“

Otóż potrzebne! Wszystkim potrzebn!

Ludzie u nas powinni wiedzieć, że na szerokim, cywilizowanym świecie i pół sekundy coś znaczy. I należy im to powtarzać dzień w dzień, bez ustanku. Ta wiadomość powinna padać do głów, jak owa przysłowiowa kropla wody, która po latach najtwardszych żłobi kamień.

I rzeczywiście, owe codzienne dwukrotne przypominanie przez radio, że oto mamy godzinę dwunastą, a potem — ósmą, nauczyło już wiele, bardzo wiele osób niezmiernie ważnej funkcji — regulowania zegarków. Śród radioabonentów prawie niema ludzi, których zegarki chodzą, jak im się podoba — pięć minut przed, pięć minut wolniej — wszystko jedno.

Pięć minut to czas, który zaczyna my szanować.

Lecz nietylko ucza nas tego sygnały warszawskiego obserwatorium. Całodzienne programy, podzielone na kwa-

drause, same przez się wdrażają nam respektowanie drobniejszych jednostek czasu. Taka zaś zapowiedź speakera, jak np.: „Za dwie minuty rozpoczniemy koncert z płyt gramofonowych“ — ma w naszych stosunkach wręcz nieocenioną wartość kulturalną.

„Za dwie minuty“. Ani wcześniej, ani później.

— Mogłby już zacząć — krzywi się jakiś malkontent — koniecznie musi czekać dwie minuty?

— Tak, drogi panie — odpowiem — musi i dobrze robi, że czeka. W programie napisano: godz. 12:10 — to trzeba się tego pilnować.

Rozmawiałem niedawno z pewnym kolejarzem, który uczynił ciekawe spostrzeżenie. Mianowicie, że ostatniemu czasu nawet na ponowniejszych stacjach rzadsze bywają wypadki spóźniania się pasażerów na pociągi.

— Czemu pan to przypisuje? — zapytałem.

— Bo ja wiem? — odpowiedział. — Ludzie stali się bardziej punktualni...

— Co na to wpłynęło?

— Sądzę — rzekł no namyśle — że dużo podziałało radio. Regulują zegarki... A poza tem, czekając na te lub owe audycje, lepiej orientują się w minutach.

(bb).

# OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

## KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz.

**Morele** załączki pierwszej jakości skrzyneczka 5 kg 20 zł, 10 kg 38 zł. za zaliczeniem wysyła E. Zielińska Firma „Morela” w Zaleszczykach. Hurtownikom oferty na żądanie. Firma posiada własne największe sady. Istnieje lat 20. 3215

**Tanio wodę stołową** na lotnisko wysyła „Zdrowie” Lwów, ul. Zdrowie 9. Telefon 14-72. 3410

**Ziółka** przeciw molom 1 złoty. Proszek przeciw karakonom 1 złoty. Płyn przeciw pluskwom 1 litr 3 złote w drogerji Józefa Koleżańskiego. Batorego 34 a, tel. 83-81. 3211

**Kupię fortepian** krótki, dobry dla Instytutu. Gotówka. Wymienić markę i cenę. Administracja Słowa pod „Kosmopolita”. 3429

**Fortepian** pierwszorzędny, 145 centymetrów długości, najnowszej konstrukcji metalowej, piękny sprzedam okazjnie Kopernika 26, Skleniarski. 3428

**W Stryju** do sprzedania realność z ogrodami, wolnymi mieszkaniami. Wiadomość: Stryj, ul. Trybunalska 8, drzwi 3. 3421

## PENSJONATY I UZDROWISKA 10 groszy za wyraz.

**Worochta.** Prześlicznie zbudowany, pierwszorzędny pensjonat „Liljana” poleca jasne, słoneczne pokoje z całemu utrzymaniem. Jadalnia w stylu huculskim cała ręcznie rzeźbiona, wygodny salonik do konwersacji, fortepian, własna biblioteka łożyska, łazienka, wodociąg. Choroby zakaźne, gruźlica wykluczone. Zgłoszenia dawać Wołowiczowa Worochta pensjonat „Liljana”. 3303

## POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz.

**Int. samotna wdowa** 40 lat, znająca wszechstronnie gospodarstwo wiejskie, domowe i ogrodnicztwo poszukuje odpow. zajęcia z dziećmi lub chorą osobą do Administracji pod „M. N.” 3435

**Agronom** z dłuższą praktyką, wykształceniem średnim poszukuje posady urzędnika gosp., kasjera od zaraz lub później. Zgł. uprasza Uroński, Strzelno - Wlkp. ul. Powstania Wlkp. 25. 3425

HERBERT WILD.

9)

## SPOJRZENIE APOLLINA.

Autoryzowany przekład z francuskiego  
Zofii Skolimowskiej.

(Ciąg dalszy)

On właśnie czynił takie wrażenie na mnie. Zdawało mi się, że mam przed sobą automat, wygłaszający zdania, prowadzący rozmowę, a w tym automacie, inna, czysto intelektualna istota, o której nic nie wiedziałem, może nawet szkodliwa, kierująca każdym jego ruchem. Patrząc na ciele sną powłokę Ruckerta, mogłem być rzec sobie: Czy jest mi przychylny? Czy go naprawdę zajmuję? Gdybym nagle trupem padł obok niego, czy pozostałby tak zimny, jak jeden z tych granitów, wznoszących się nad nami, czy w tym fakcie widziałby tylko ciekawość do zbadania wypadku? Zareczam wam, że była to rzecz w wysokim stopniu niemiła, roztrząsać od lat całych owe zagadnienie, aby zawsze wkroczyć do przekonania, że absolutnie rozwiązać go nie zdołam. I znów siedząc naprzeciw niego w powozie, który nas uwoził, zadawałem sobie to samo pytanie, jak parę lat temu, czy on jest mi bardzo sympatyczny, czy wcale go nie lubię.

Nagle rozmowa nasza zeszła na nie-

przewidziane tory. Ukazały mi Ruckert w całkiem nowym oświeceniu, w którym może widywałem go dawniej, lecz w tak krótkich przebiegach, że to poszło w zapomnienie. Owo miejsce pamiętam dokładnie, gdyż moje zdziwienie było tak głębokie, że uboczne szczegóły zapisały się wyraźnie w mej pamięci.

Minęło półtrzeciej godziny, jak opuściliśmy Vico. Powóz przejechał przez most nad ujściem Liamony i okrążył właśnie przylądek dźwigający starą wieżę w ruinie, zwaną Capigliolo. Otwierał się widok na rozlew wielkiej zatoki Sagone, której mała odnoga; Lisicia, rozciągała przed nami cudnie szafirowe wody w granitowej kruży, obrosłej zielenią czystek. Nie wiem już do czego nawiązując wspominałem, że zeszłego roku byłem we Florencji a na me zapytanie odparł, że znane mu to miasto. Wyraziłem podziw dla grodu, gdzie zawsze sztuka naznaczała wszysko swem królestwem piętnem.

Ruckert wpatrzył się w daleką linię horyzontu, poczem zwrócił się do mnie:

— Oto, — rzekł — oto jedyna rzecz, mogąca wynieść człowieka na wyższy wielkości: Sztuka.

W tonie, jakim wypowiedział to słowo, czuć było, że w myśli skreślił je wielką literą.

Teraz ja z kolei spojrzałem nań uważnie. Oczy, spoczywające na mnie, nie

były zagadkowe, ni zimne. Były pełne zapału, błyszczące dziwnym ogniem i pojąłem odrazu, że wnikał w jakiś zakątek tej osobliwej duszy.

— Pamiętam istotnie — rzekłem — iż dawniej objawiałeś szczególne zamiłowanie do sztuki. Widzę, że się to nie zmieniło.

— Raczej spotęgowało, — powiedział gorąco. — Sztuka wyzwala człowieka z pęt zwierzęcości. Jest widocznym znakiem usiłowań naszego umysłu, pragnącego się wyrwać z niewolnictwa materji. Cudowna jest jej wyłączność. Sztuka zresztą jest sztuką właśnie na mocy tej wyłączności a ten, co tworzy dzieło, jak i ten, co je odczuwa, należą do innego świata, aniżeli tłum ludzki.

Zdziwienie moje rosło wobec gorącego tonu głosu mego przyjaciela.

— Czy stawiasz jakieś rozgraniczenia w tem, co obejmujesz tą ogólną nazwą?

— Nie, — odparł żywo, — Poeta, czy muzyk, malarz, czy rzeźbiarz, wszelki geniusz, rozszerzający zakres poznania ludzkości, jej dziedzictwo szlachetnego piękna, każdy kto ją prowadzi do doskonałości, kto swem arcydziełem przyczynia się do zwiększenia jej zdolności odczucia wrażeń estetycznych, należy do sztuki, bez klasyfikacji, ni rangi.

— Ale, — odrzekłem mu, — wszak nie tylko sztuka prowadzi na wyższe szczeble rozwoju. Czyż ktoś nie po-

wiedział, że w ewolucji człowieka, mędrze jest następstwem artysty?

— Nigdy! — zaprzeczył gwałtownie. — Może niektóre nauki, poezja, która dedukuje ich opromienienia, przyczyniają się do duchowego rozwoju człowieka. Lecz, na przykład, cały ten nasz postęp mechaniczny... czyż odgrywa w nim jakąkolwiek rolę? Żadnej... absolutnie żadnej. Mechanizm nie wymaga większej inteligencji. Zwierzęta, owady, bywają niekiedy dobrymi mechanikami, nie posiadają przecie wyższej inteligencji, jak pszczoła, mrówka, pajak... Owszem, postęp mechaniczny jest antytezą sztuki i rozwoju umysłowego. Nibelheim niwieczy piękność bogów oraz ich potęgę.

I jakby od siebie dodał jeszcze słowa, które mnie uderzyły i które dopiero później przypomniałem sobie:

— Dla dzieła, zdolnego zapalić w nas święty ogień, wznieść nas na wyżyny Olimpu, wszystko winno być poświęcone... wszystko i... wszyscy!

Umilkłem. Dziwne zaiste odkrycie, dziwne i jak niespodziewane! Pod tym zimnym pozorem dusza gorejąca, odczuwająca platoniczną rozkosz wobec harmonijnej całości, przypisująca pięknu dar wyższych właściwości podnoszenia intelektu całych pokoleń, boskość, absolut.

Przedstawił mi się teraz w świetle sympatycznym a nawet mię poruszył.

(C. d. n.).

## IWONICZ-ZDRÓJ

### ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY

Najsilniejsza solanka jodowa-iżczawa-żelazista. Źródła siarczane — znakomita borowina. Województwo Lwowskie. Powiat Krosno.

3426

KOMISJA UZDROWISKOWA.

## MNIEJ TROSKI i MILSZY ODPOCZYNEK

znajdzie każdy w swym domu  
jeśli ozdobi pokój swój

3232

KILIMAMI z FABRYKI M. CHAMUŁY Skład — Lwów, Rutowskiego 1. (Gmach Sprechera)

## KONKURS.

Dyrekcja Prywatnego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. M. Konopnickiej Koła T. S. L. z prawami publiczności w Złoczowie, ogłasza konkurs na następujące siły nauczycielskie:

1. siła do matematyki i fizyki.
2. siła do języka ruskiego.
3. siła do przedmiotów pedagogicznych.
4. siła do rysunków i robót ręcznych.

Wynagrodzenie wedle norm państwowych + 5%, względnie wedle umowy. Zgłoszenia do 15 sierpnia 1931 r. Pierwszeństwo mają siły żeńskie o pełnych kwalifikacjach zawodowych. 34-7

## Hemoroidy gina!

w 5—6 dniach bez lekarstwa i operacji. 56-letnie doświadczenie  
Wysyłam przepis za 6 zł. i pocztą 75 groszy

J. Wierzbowski, felczer szpitalny, Nowe Pomorze.

Mam 125 podziękowań.

3300



4163

Inserujcie w „Słowie Polskim”